Nr. 23 (3963) Warszawa, PIĄTEK 24 Stycznia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

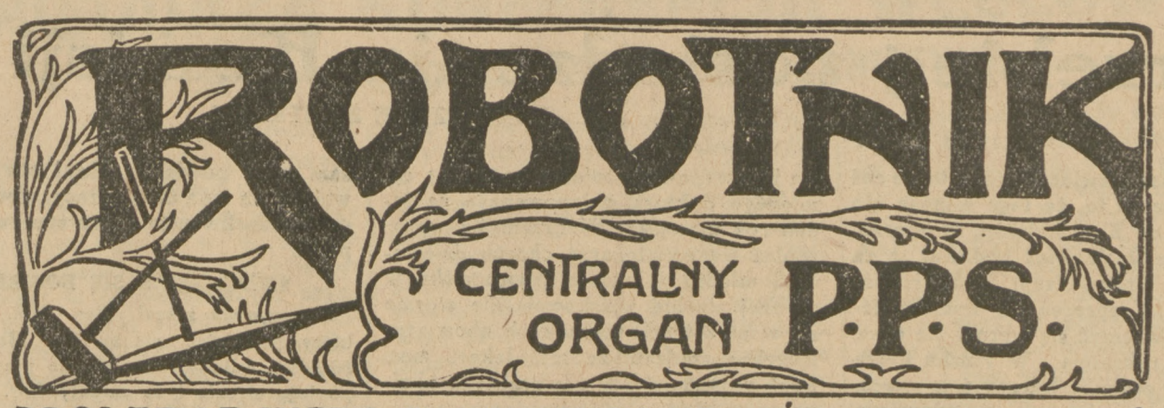

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 213-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Pod sąd opinji publicznej

P. Aleksander Prystor przed Komisją Budżetową Sejmu. Druzgocząca dla gospodarki p. Prystora mowa tow. Zygmunta Żuławskiego. Ministerjum Pracy—to „krzywe zwierciadło" t. zw. sanacji moralnej.

* * *

Dzień wczorajszy w sejmowej Komisji Budżetowej był niejako „dniem sądu" nad całą działalnością „pułkownikowskiego" ministra pracy i opieki społecznej p. Aleksandra PRYSTORA. Komisja pracowała nad budżetem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Już referat posła KUŚNIERZA (Ch. D.) ujawnił szereg jaskrawych faktów, świadczących bardzo a bardzo ujemnie o kierunku postępowania p. PRYSTORA i o „rezultatach", jakie zostały przezeń dotychczas osiągnięte; późniejsze mowy, a w pierwszym rzędzie mowa tow. ŻUŁAWSKIEGO, przyniosły olbrzymi materjał faktyczny i cyfrowy, wręcz DRUZGOCZĄCY dla p. ministra i dla „POMAJOWEGO" SYSTEMU RZĄDZENIA.

Bo dzisiejsze Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej — to rodzaj „krzywego zwierciadła", w którem przełamują się najbardziej tragiczne dla kraju i najbardziej śmieszne zarazem objawy i cechy charakterystyczne systemu. Próbowano przez kilka miesięcy przedstawić opinji słynną „walkę" p. PRYSTORA z samorządem ubezpieczeniowym, jako „walkę" z „partyjnictwem", z „przemożnemi wpływami" P. P. S. i t. d. i t. p. Wczorajsze obrady Komisji wykazały jasno, że chodzi o rzeczy tysiąc razy głębsze i więcej istotne. Gdyby p. PRYSTOR, albo ktoś inny, podobny do p. PRYSTORA, objął — powiedzmy — Ministerjum Rolnictwa i „łamał" TEMI SAMEMI METODAMI rzekomo „przemożne wpływy" jakiegoś innego stronnictwa; gdyby socjalista, „wyzwoleniec", „piastowiec" albo narodowy demokrata zechciał kiedykolwiek i w jakichkolwiek warunkach „łamać" B. B. w podobny sposób,—mielibyśmy SKUTKI TE SAME. Są METODY, które pociągają za sobą z koniecznością nieubłaganą pewne określone SKUTKI. P. PRYSTOR stosował na terenie Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, stosował w PEŁNI to, co stanowi TREŚĆ systemu rządzenia; ową TREŚĆ możnaby ująć w krótkiej formule:

„DLA OSIĄGNIĘCIA MEGO CELU PARTYJNO - POLITYCZNEGO WSZYSTKO MI WOLNO;

wolno łamać prawo; wolno „naciągać" prawo do potrzebnej mi chwilowo „interpretacji"; wolno przekreślać przepisy wykonawcze; wolno wyrzucać na bruk ludzi zasłużonych, ale mi niemiłych politycznie; wolno na ich miejsca mianować byle kogo; WOLNO WSZYSTKO, bo ja jestem ten jedyny, co nosi na głowie koronę cnót obywatelskich i zrozumienia interesu państwowego.

Takie pojmowanie własnej roli jest logiczną konsekwencją „UKRYTEJ DYKTATURY", jako podstawy ustroju Państwa. Napoleon I rozpaczał z powodu ogromnej liczby „małych Napoleonów", rozrzuconych po departamentach, gminach i urzędach Francji; i my posiadamy szczęśliwie mnóstwo „małych Piłsudskich"; zaczyna ich łańcuch od góry p. PRYSTOR, kończy — u dołu — taki p. ZAKRZEWSKI, komisarz Kasy Chorych w Drohobyczu.

Dlatego też krytyka działalności p. PRYSTORA ma znaczenie o wiele szersze, niż jakakolwiek inna krytyka jakiegokolwiek innego Ministerjum. Uderzając w p PRYSTORA, uderzamy w najjaskrawsze, najszkodliwsze, najniebezpieczniejsze cechy systemu.

Na imię im:

BEZGRANICZNA SAMOWOLA
i
BEZGRANICZNA LEKKOMYŚLNOŚĆ.

PRZEBIEG POSIEDZENIA

Debata nad budżetem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wywołała duże zainteresowanie, Sala komisyjna była przepełniona. Ogromne wrażenie wywołała mowa tow. Zygmunta **Żuławskiego**, zawierająca **przygnębiający** wręcz materjał faktyczny i cyfrowy. Bardzo ostre tony krytyczne brzmiały też w mowie pos. **Jankowskiego** (N. P. R.).

Przemawiali dalej pp. **Stypiński** (B. B.), **Czapski** (Str. Chłopskie), **Potoczek** (P. S. L. „Piast"). Pewnego rodzaju „sensację" wzbudziła mowa p. **Praussowej** (B. B. S.). P. **Praussowa** jest swoistym typem „demagoga w spódnicy"; sądzi, że „gra" sprytną „grę"; ale to wszystko szyte jest białemi nićmi w najbardziej oczywisty sposób. Słuchacze rozumieją doskonale, o co właściwie chodzi, i odgadują zgóry, kiedy w oświadczeniach mówczyni zabrzmią nastawione zawczasu surmy „rrrewolucyjne". Dlatego słuchacze raczej się bawią, niż słuchają uważnie.

P. min. **Prystor** też odpowiadał tow. **Żuławskiemu**; zapowiedział, że odpowie szczegółowo i dokładnie dopiero później. Ta pierwsza „odpowiedź" wypadła bardzo a bardzo blado.

Dalszy ciąg dyskusji omówimy jutro.

REFERAT POS. KUŚNIERZA

Z obszernego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że **inspekcja pracy** działa intensywnie, ale trzeba powołać jeszcze 5 inspektorów, że z krótkiej praktyki **Sądów Pracy** okazało się, że instytucja ta przynosi pożytek i ulepsza się, że przyrost ludności w Polsce w ciągu ostatnich 10 lat wynosi 10 miljonów i że w związku z tem **zagadnienie emigracji** jest u nas jedną z najbardziej palących spraw.

Przechodząc do omawiania sprawy Kas Chorych, mówca podnosi zatrważający objaw wzrastania zaległości w opłacaniu składek; zaległości te do końca roku wyniosą **poważną kwotę 125 milj. zł.**

W ostatnim roku Ministerjum przeszło do bardzo radykalnych zmian w dziedzinie samorządu Kas Chorych, **wprowadzając w 141 Kasach komisarzy**, na ogólną liczbę 243 Kas w Państwie.

Szereg Kas Chorych wniósł skargi przeciw powołaniu komisarzy, z tych skarg rozpatrzono w bież. miesiącu 8.

Referent punkt ciężkości uzdrowienia Kas widzi w zmniejszeniu kosztów administracyjnych, tymczasem **koszty administracyjne w ostatnim roku wzrosły z 8 na 13 procent.**

Mówca wypowiada się za przywróceniem czynnika obywatelskiego w Kasach Chorych, zwłaszcza ze względu na kryzys gospodarczy.

W końcu mówca obszernie omawia sprawę koncentracji kapitałów w instytucjach ubezpieczeniowych oraz w związku z tem zamierzoną przez Rząd akcją budowlaną, wreszcie zgłasza następującą rezolucją:

„Wychodząc z założenia, że samorząd ubezpieczonych i pracodawców zastrzeżony został odnośnemi ustawami, które dotąd nie zostały zmienione, Sejm wzywa Rząd do przywrócenia samorządu i przeprowadzenia wyborów zarówno w zakładach ubezpieczenia długotrwałego jak i w Kasach Chorych"

MOWA MIN. PRYSTORA

OPTYMIZM P. MINISTRA.

Minister na wstępie broni się przed zarzutami zaprzepaszczania Ministerjum, obecnie bowiem — zdaniem Ministra — istnieje ogólne zrozumienie, że Ministerjum Pracy jest niezbędne. Wniosek więc o zaprzepaszczaniu jest nieuzasadniony.

Minister objął swe obowiązki w trudnym okresie gospodarczym, pomimo to stan rzeczy jest u nas pod pewnemi względami lepszy niż na zachodzie.

POZIOM PŁAC.

Utrzymanie płac na pewnym poziomie jest bardzo trudne, pomimo to jest u nas względnie lepiej niż w Czechosłowacji i Niemczech. Zawarto w r. ub. szereg umów w przemyśle, dzięki którym uzyskano zwyżkę płac.

WYKROCZENIA PRZECIWKO USTAWOM SOCJALNYM.

Minister stwierdza dalej, że liczba wykroczeń przeciwko ustawodawstwu socjalnemu wzrosła, ale przemysłowi, jako całości, nie można z tego powodu robić zarzutu. Należy tylko wzmocnić nadzór dokonywany przez inspektorów pracy i powiększyć liczbę wizytacji.

Następnie mówca wylicza szereg projektów, które Ministerjum opracowuje w dziedzinie ochrony pracy.

BEZROBOCIE.

Tempo wzrostu bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia osłabło, ale liczba ogólna bezrobotnych znacznie się wzmogła. Słabą pociechą jest, że objaw ten jest notowany także w innych krajach. Powstrzymanie fali bezrobocia przekracza możność Ministerjum. Zasiłki ustawowe otrzymuje 118.000 bezrobotnych, ale Ministerjum nie zapomina także o tych, co już wyczerpali ustawowe prawa do zasiłku. W styczniu wydano już na zasiłki 1.185.000, co przewyższa sumy wydatkowane na ten cel w zimie r. z.

Następnie p. Minister omawia sprawy emigracji do poszczególnych krajów, konwencje zawarte w tej mierze z niektóremi państwami.

KASY CHORYCH.

Co do Kas Chorych to Minister nie jest wrogiem samorządu, a rozwiązywanie samorządów uważa za smutną konieczność. Podstawą do rozwiązywania były przekroczenia i nadużycia. Rozwiązywanie nie zawsze musi pociągać za sobą wytaczanie procesów karnych, gdyż często przyczyną rozwiązania są okoliczności natury nieprzestępczej, a mimo to szkodliwej, jak nieudolność, niedbalstwo, lekceważenie przepisów i t. p. Minister wylicza szereg faktów przekroczenia preliminarza, przepłacania za nabywane objekty i t. p. Za główną przyczynę niedomagań Minister uważa niski poziom uspołecznienia i nieumiejętność odgrodzenia pracy społecznej od polityki i partji.

Dla zobrazowania stosunków w Kasach Chorych, mówca przytacza **kilka przykładów z lustracyj i sprawozdań komisarzy.** W końcu Minister występuje w obronie lekarzy, którzy powinni zająć kierownicze stanowiska w Kasach, zgodnie z uchwałami zjazdu lekarzy, oraz broni koncepcji domowych lekarzy.

MOWA TOW. POSŁA ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

„SPECJALIŚCI".

W małym budżecie Ministerjum Pracy należy skreślić pozycję 80.000 na urzędników kontraktowych. Byliśmy zdumieni, co mają do roboty ci urzędnicy. Referent wyjaśnił, że są to specjaliści, których w tej chwili Ministerjum ma zaangażować. To wyjaśnienie zaniepokoiło mnie jeszcze bardziej, kompromituje ono bowiem urzędników Ministerjum, jako niedostatecznie fachowych. A specjalizacja tych urzędników kontraktowych jest bardzo problematyczna. Po 1.750 zł. miesięcznie ma otrzymać lekarz, który będzie przychodził parę razy tygodniowo po 2, 3 godziny. Jako fachowca do wydziału matematycznego zaangażowano pana, który nic z matematyką nie miał wspólnego i płaci mu się 1.350 zł.

INSPEKCJA PRACY I SŁUŻBA W MARYNARCE.

Dotacja na inspekcje pracy jest mała i należałoby podnieść. Chciałbym, żeby spełniały swoje funkcje inspekcji. Jeżeli p. Minister wprowadza dla marynarki z powrotem dawną ustawę morską, regulującą czas służby na okrętach, to jest to niesłuszne. Powinien był przyjść do Sejmu z nowelą ustawy o czasie pracy wogóle, która to ustawa zniosłaby wszystkie dawne ustawy, załatwiające ten problem.

KOMISARZ DEMOBILIZACYJNY.

Chcę też wyjaśnień co do stanowiska komisarza demobilizacyjnego na Górnym Śląsku. Ustawa niemiecka zastrzega samodzielność tej placówki. Komisarz ten, w wypadku sporu między pracodawcą, a robotnikiem, decyduje jako ostatnia instancja po zbadaniu wyroku arbitrażowego i wysłuchaniu stron, teraz jednak komisarz nie decyduje sam o niczem, lecz **telefonuje do Warszawy, dostaje polecenie wyrokowania tak a tak — i wypełnia je. To jest grube złamanie ustawy.**

POWOLNOŚĆ SĄDÓW PRACY.

Co do sądów pracy nie to mnie przeraża, że funkcjonują źle, lecz — że p. Minister oświadcza, iż one go zupełnie zadowalają, iż miały przedtem za dużo — agend, ale teraz uregulowały swe czynności. Tymczasem dzieje się tak, **że skarżący po parę miesięcy czekają na załatwienie sprawy, gdy ustawa nakazuje rozprawę po 5 dniach.** Sądy pracy w ten sposób zawiodą pokładane w nich nadzieje, a to z powodu braku sędziów.

„PARTYJNICTWO" W MIN. PRACY.

Dalej mówca dowodzi, że z budżetu, wynoszącego 65 milj., ⅓ oddana jest do całkowitej dyspozycji Ministra, który w ten sposób uzyskuje fundusz dyspozycyjny 20 milj. Byłoby to możliwe do tolerowania przy zupełnej gwarancji bezstronnego rozdziału funduszu, praktyka jednak tego zaufania nie wzbudza. Z pomocy dla emigrantów wyłączono największe ugrupowanie robotnicze, na zwiedzanie P. W. K. odmówiono zasiłku, **Towarzystwu Pomocy Więźniom Politycznym odebrano zapomogę, a przyznano ją świeżo powstałemu małemu stowarzyszeniu. Wszystko to czyniono z pobudek polityczno - partyjnych.**

SAMOWOLNA GOSPODARKA.

W budżecie ogólnym Ministerjum figuruje z pozycją 65 milj., ale Minister samowolnie powiększył ten swój budżet o pół miljarda, poddając swej władzy wszystkie zakłady ubezpieczeniowe i gospodarując ich pieniędzmi. Nie podlega w tem żadnej kontroli, przed nikim nie odpowiada. Co do Funduszu Bezrobocia, **to zmniejszono wkładki, zjedzono rezerwy i gospodarka ta budzi poważne obawy.** Jednocześnie, na wniosek dyrektora departamentu, uchwalono jednak remunerację dla dwóch zwolnionych urzędników. Przyznano również odszkodowanie jednemu panu, zwolnionemu na interwencję B. B. dla prowadzenia agitacji. (Minister **Prystor:** Kto taki?).

Tow. **Żuławski:** Pan **Grzybowski.**

KONIEC CUDÓW.

P. Ministra zadawala fakt zmniejszenia się nie bezrobocia, ale tempa wzrostu bezrobocia, choć wzrosło ono z 80.000 na jesieni do 230.000 obecnie. Nie żądamy cudów od p. Ministra, choć i do tego bylibyśmy uprawnieni, bo najbliższe mu koła chełpiły się po przewrocie majowym, że jak tylko przyszedł rząd „sanacji", to ukrócił bezrobocie. **Należałoby i obecnie zastosować te mądre zarządzenia, które tamują bezrobocie.** Takiej katastrofy gospodarczej, jaka jest obecnie, jeszcześmy nie przeżywali. Na bezrobocie asygnuje się 18 milj., jest to stanowczo zamało. Nie wnosimy o podwyższenie tej sumy, bo nie znajdujemy na to pokrycia, ale Rząd musi znaleźć to pokrycie i wzywamy p. Ministra, by przedłożył odpowiednie wnioski.

AKCJA BUDOWLANA.

W dziale ubezpieczeń przedtem nie działo się najgorzej, tymczasem Departament Ubezpieczeń każe lokować fundusze w sposób, który pachnie grubo prywatą. P. Minister wszczął akcję budowlaną, nieopartą na żadnym akcie prawnym. Departament Ubezpieczeń zażądał od zakładów asygnowania 200 tys zł. na założenie biura budowlanego w Ministerjum. Zakłady odmówiły.

Minister **Prystor:** Nie odmówiły.

Tow. **Żuławski:** Wówczas Z. U. P. poznański dostał nakaz wydania 100.000.

Minister **Prystor:** Pan jest źle poinformowany.

Tow. **Żuławski:** Nie, Panie Ministrze, jestem dobrze poinformowany. A jak wygląda działalność tego biura budowlanego? Tu mówca przytacza wypadek wyjazdu komisji do prywatnego majątku p. Hofmokl-Ostrowskiego do tartaków, na co Minister **Prystor** reaguje: Pan jest źle poinformowany i rzuca Pan bezpodstawne oskarżenia. Niech się Pan z tem liczy.

Tow. **Żuławski:** Instancją, powołaną do zwracania uwag Komisji, jest jej przewodniczący.

KASY CHORYCH.

Przechodząc do spraw Kas Chorych, **mówca cytuje powiedzenie Ministra bezpośrednio po objęciu przez niego urzędu, że zamierza rządzić w Kasach Chorych przez komisarzy. Był to więc zamiar, powzięty zgóry przed jakąkolwiek lustracją.** Dalej mówca przytacza przykład, że jednemu z lustratorów polecono, aby tak sporządził sprawozdanie, by służyło za podstawę do rozwiązania Kasy. W krakowskim „Kurjerze Ilustrowanym" ukazała się w swoim czasie notatka, że w krakowskiej kasie nastąpić mają zmiany, a komisarzem zostać ma radca magistratu, dr. Kolkiewicz. Po 6 tygodniach ta zapowiedź się sprawdziła. W Radomsku, ponieważ lustracja nic nie stwierdziła, więc przedstawiła motywy takie, jak niepołożenie chodnika w korytarzu i niepomalowanie jakiejś podłogi. Na skutek odwołania, motywy te uchylono, lecz wysłano nową lustrację, by znalazła nowe motywy.

Dokończenie na str. 2-ej.

Przebieg posiedzenia Komisji Budżetowej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej.

Jedne Kasy rozwiązuje się za to, że coś zrobiły, inne za to, że tego samego nie zrobiły. Co do Kasy łódzkiej, to poprzedni Minister Jurkiewicz podawał ją za wzorową. Wprowadzeni komisarze są urzędnikami i reprezentują, wskutek tego, Rząd. Wierzyć się wprost nie chce, z kogo się rekrutują. **W Pińsku komisarzem jest osobnik, karany 6 miesiącami więzienia za dezercję, w Nadwórnej — za kradzież.** We Lwowie komisarzowi udowodniono szpiegostwo na rzecz rządu austrjackiego i t. d. **Kasy Chorych ostatecznie to wytrzymają, ale czy Pański prestige to wytrzyma, to wątpliwe.** Zrobiono nawet komisarzem zasuspendowanego księdza, będącego na tym samym poziomie moralnym.

„KOMISARZE" I LEKARZE.

Pozatem jest szereg komisarzy ludzi uczciwych, ale są to emeryci a wyrzucono na bruk ludzi, którzy żadnego utrzymania nie mają. Najprzód lekkomyślnie emerytuje się ludzi, a potem przez nich wyrzuca się innych z pracy. Jeden z tych emerytów ma 4 kasy, inny 5 kas (Głos: p. Szaykowski). **Ten ma 12 kas. I mianuje się go wbrew ujemnej opinji o nim prokuratora, oraz b. Ministra Sosnkowskiego i b. Marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego.** Ci komisarze wyznaczyli sobie pensje 800, 900, 1000, 1500 — a w Warszawie 4000 zł. Wszystko na koszt ubezpieczonych. P. Minister mówi, że przystąpił do reorganizacji lecznictwa. P. Min. Jurkiewicz wydał okólnik, nie cofnięty dotąd, **że lekarzem naczelnym może być mianowany tylko lekarz o długoletniej praktyce kasowej. Naraz, bez konkursu, w największej kasie, warszawskiej, z pensją blisko 4000 zł., zamianowano jakiegoś lekarza ze Wschodu.** Nikt go nie znał, nie wiedział w jakim stosunku pozostaje do Ministra. **Kiedy to wyszło na jaw, okazało się, dlaczego wbrew okólnikowi go mianowano**

W drugiej największej kasie, w łódzkiej, został mianowany dr. Bogusławski. Opowiadano mi, **że w Ameryce był przedstawicielem Kołczaka i jednocześnie prowadził konszachty z bolszewikami.** Po upadku Kołczaka naciągnął jakiegoś dentystę i zwiał. Przyjechał tu, nawymyślano mu od złodziei, powiedział, że to nieporozumienie i wyszedł. Dostał się na burmistrza do Rudy Pabjanickiej, gdzie kokietował komunistów. Obywatele wnieśli o nadużycia i oszustwa. Czy to ma być przedstawiciel p. Ministra?

P. **Rataj: Jeżeli jedna czwarta tego, co Pan powiedział, odpowiada prawdzie, to jest to skandal niesłychany.**

Tow. **Żuławski: Z pewnością 99% jest prawdą.**

Wydala się we Lwowie 60-kilkoletniego lekarza dr. **Seidla**, działacza społecznego, człowieka nieskazitelnego, wydala się bez wypowiedzenia i wprowadza się młodego doktora, urlopowanego na jeden rok z wojska. W Przemyślu wprowadza się na lekarza chorób dziecięcych młodego lekarza, porucznika w czynnej służbie wojskowej. Nie stosuje się w niektórych wypadkach obowiązujących zarządzeń, że taki lekarz musi mieć conajmniej 3-letnią praktykę kliniczną.

„URZĘDNICY" KAS CHORYCH.

Podobnie z urzędnikami. To co zrobiono w tej mierze w Krakowie, to nie jest ludzkie, to jakieś dzikie bestjalstwo. Powyrzucano ludzi, którzy urzędowali tam po kilkanaście lat, starych zasłużonych ludzi w ruchu społecznym.

Taki wyrzucony na bruk człowiek 50-kilkuletni, dawniej górnik, nie znajdzie teraz pracy w dawnym zawodzie. Jest przepis, że urzędnika można wydalić tylko na wniosek dyrektora. Otóż komisarz wzywa dyrektora i każe mu postawić wniosek. Jeżeli nie chce, wyrzuca się dyrektora. **W Krakowie wynikło z tego wyrzucania ludzi 60 kilka procesów, z których ani jednego komisarz nie wygrał. Kasa została obciążona setkami tysięcy.** Teraz chwycono się metody, że np. wypowiada się dyrektorowi na 3 miesiące i każe mu się podpisać zrzeczenie się pretensji i wystąpienia na drogę sądową. **To jest szantaż i dyrektor się musi ugiąć.**

A kogo przyjęto? Przecież urzędnicy remonstrowali, że nie będą siedzieć razem ze złodziejami. **Całemi familjami lokują się.** Dbają zaś przedewszystkiem o siebie. Auta, wyjazdy jakieś służbowe. Komisarz w Chrzanowie ma żonę we Lwowie, znaną sportsmenkę i co tydzień jedzie, na koszt kasy, do Lwowa w sprawach służbowych.

REZULTAT GOSPODARKI KOMISARSKIEJ.

Rezultatem tego wszystkiego jest 13% kosztów administracyjnych, katastrofalny spadek świadczeń, zamykanie zakładów. P. Minister mówił o szpitalu w Krakowie. Jak oni Pana informują! Niema tam żadnej ogrzewalni, był projekt, ale zostai zarzucony. **Prezydent Rolle uznał to miejsce za najodpowiedniejsze, gmina dała najdogodniejsze warunki dla kasy, włożono w to miljon, dziś to się rzuca i idzie gdzieindziej.** Równocześnie przeprowadza się jakieś przebudowy w różnych miastach, nie wiem, po co. Dalej jest katastrofalny stan zaległości pracodawców.

Na stanowisko dyrektora Urzędu Ubezpieczeń powołano człowieka, nie mającego do tego kwalifikacji, nie prawnika. Pan Minister wie, że, jako burmistrz Kielc, został przez wszystkich usunięty za nieudolność.

Chciałbym, żeby te doświadczenia były dla p. Ministra wskazówką, że jego droga jest zła. To są wielkie kapitały społeczne, pół miljarda złotych, nie wolno pozwolić niemi gospodarować panom Ochmanom, Szmalom, Zielińskim. Są dwie alternatywy: **Albo Pan Minister sam sobie powie, że obrał złą drogę i wejdzie na inną drogę pracy, albo wyciągnie konsekwencje i swe stanowisko opuści.**

ŚWIADCZENIE SIĘ BOGIEM.

Po przerwie zabrał głos Min. Prystor, który, powołując się na Pan Boga, jako świadka, usiłował dowieść, że prawda jest po jego stronie i że zarzuty tow. **Żuławskiego** są bezpodstawne. Wszystko — zdaniem Ministra — dzieje się najlepiej na tym najlepszym ze światów. Jego urzędnicy (bebesowi?) pracują ideowo, a Kołczak nie był „zapowietrzoną figurą".

Osobiście dla Ministra przykrą jest sprawa dr. **Bakuma, który dziwnym zbiegiem okoliczności jest szwagrem p. Prystora.** Jest on naczelnym lekarzem Kasy Chorych w Warszawie. (Głos: Bez konkursu). Minister szukał odpowiedniego kandydata na stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych w Warszawie, ale nikt się nie zgłosił i **po długim namyśle** zaangażował swego szwagra.

W dalszej dyskusji przemawiali pos.: **Jankowski** (N. P. R.), **Stypiński** (B. B.), **Polijiw** (Ukr.), **Praussowa** (B. B. S.) i **Potoczek** (Piast).

BUDŻET MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

GŁOSOWANIE.

Wczoraj Komisja Budżetowa przegłosowała poprawki zgłoszone do budżetu przy drugiem czytaniu komisyjnem.

Z ważniejszych poprawek przyjęto poprawkę ref. tow. **Kaczanowskiego** zwiększenia o 600.000 opłat od eksportu węgla. Na propozycję referenta przeznaczono 250.000 na przemysł ludowy.

W dziale przedsiębiorstw zwiększono na wniosek referenta pozycję wpływów ze „Skarbofermu" o 2.983.700 zł. Podniesiono wpłatę do Skarbu od „Polminu" o 200.000 złotych.

***

Gdy podczas głosowania jeden z posłów głośno kichnął, przewodniczący p. **Byrka** zwrócił uwagę, że poseł, który zamierza tak głośno kichać powinien wpierw prosić o głos, bo przeszkadza w głosowaniu.

DZISIEJSZE KOMISJE SEJMOWE

Dzisiaj obradują w Sejmie następujące komisje: o godz. 10 — **Budżetowa, Skarbowa, Administracyjna i Komunikacyjna.** Do zbadania zajść w Sejmie — o godz. 11 i Regulaminowa o godz. 1-ej.

JUTRZEJSZE POSIEDZENIE SEJMU

Jutro o godz. 4-ej odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym wniosek komunistyczny o votum nieufności do Rządu, kredyty dodatkowe, pożyczka dolarowa z premjami i wniosek Z. P. P. S. w sprawie podsłuchu.

OBRADY BIURA MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W niedzielę, dnia 9 lutego, odbędą się w Warszawie obrady Biura Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. Jest to pierwsze posiedzenie Biura, obranego na III Zjeździe Międzynarodowym Młodzieży Socjalistycznej w Wiedniu w lipcu 1929 roku.

Wybór Warszawy jako miejsca obrad oznacza zaszczytne wyróżnienie Organizacji Młodzieży T. U. R. w socjalistycznym międzynarodowym ruchu młodzieży. Komitet Centr. Org. Młodz. dołoży wszelkich starań, by nasi drodzy goście mogli się zetknąć z polskim ruchem młodzieży socjalistycznej w ważniejszych ośrodkach organizacyjnych.

Przybędą towarzysze: Heinz, Ollenhauer, Paul Hansen, Martel, Voorinck, Kimmel, Kaintz, Jalkotzy.

Z okazji przybycia zagranicznych gości odbędzie się w Warszawie w dn. 9 lutego w sali Ateneum, ul. Czerwonego Krzyża 20, wielka Akademja Młodzieży.

Czytajcie pracę
Mieczysława Niedziałkowskiego
p. t.
Demokracja Parlamentarna w Polsce
Do nabycia w „KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ", Warecka 9, i we wszystkich księgarniach.

Z GALERJI NASZYCH WŁADCÓW...

P. GEN. D. KONARZEWSKI

Jest to człowiek zacny i poczciwy z kościami — ten nasz wice-minister spraw wojskowych gen. Daniel Konarzewski.

W roku ubiegłym nie przybył na posiedzenie sejmowej Komisji Budżetowej, gdy omawiano budżet Ministerjum Spraw Wojskowych. P. marsz. Piłsudski uznał był podówczas, że honorowi munduru oficerskiego grozi w Komisji Sejmu Rzeczypospolitej zgoła poważne niebezpieczeństwo. Tym razem p. marsz. Piłsudski pomniejszył swoje obawy, i p.p. posłowie mogli gościć pośród siebie p. gen. Daniela Konarzewskiego, którego mundur wyszedł z tej opresji — o ile wiemy — bez szwanku.

Przedziwną prostotą dyszały odpowiedzi p. gen. Konarzewskiego na stawiane mu przez „złośliwych partyjników" pytania.

Jest tam w budżecie Ministerjum Spraw Wojskowych taki paromiljonowy fundusz, który się nazywa prosto, jasno i zwięźle: „zapomogi bezzwrotne". Paskudny „partyjnik" zapytuje całkiem zbytecznie i nieomal podejrzanie z punktu widzenia wpływu „obcej ajentury", któż to z onych zapomóg korzysta? P. gen. Konarzewski odpowiada równie prosto, jasno i zwięźle:

„wyobraźcie sobie panowie, że oficer umiera; trzeba mu pomóc w trudnej sytuacji; poto jest zapomoga; a czy może być zwrotna, skoro oficer umrze?"

Jajko Kolumba! Wyjaśnienie wyjaśnia wszystko. Sejm zadowolony. P. marsz. Piłsudski zadowolony. Niema sporu ..

Szkoda tylko, że p. gen. Konarzewski nie „wyjaśnił" akuratnie dwuch spraw: sprawy zajść z dn. 31 października i słynnej sprawy „wesołych budżetów"

Jeżeli chodzi o dzień 31 października, — niechże tak będzie; istnieje specjalna Komisja dla zbadania onych „zajść"; niechże je bada. Ale z temi „wesołemi budżetami" — to wychodzi jakoś niezbyt... elegancko.

Jakże to! P. minister spraw wojskowych powiada publicznie, że byli tacy ministrowie spraw wojskowych w Polsce, którzy przepijali pieniądze państwowe. — Zapytano p. ministra, któż to taki. P. minister nie odpowiedział. Upłynął prawie rok. Zapytano znowuż p. gen. Konarzewskiego. P. gen. Konarzewski nie odpowiedział. Poprzedni ministrowie spraw wojskowych pozostają pod pręgierzem — wszyscy. P. gen. Konarzewski był, a poniekąd jest i po dzień dzisiejszy, kolegą broni tych poprzednich ministrów.

I p. gen. Konarzewski... nie odpowiedział.

A p. marsz. Piłsudski także milczy.

No, więc jakże to jest?

Wszak to „milczenie" przejdzie również do historji, przejdzie... bez komentarzy.

ARCHIWISTA.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR MAŁY. „Wilki w nocy" komedja w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera. Z epilogiem: **Boy jako prokurator.**

(Dokończenie).

Ale urywam sprawozdanie i nie kończę go, ponieważ spieszno mi do drugiej jego części, którą zatytułuję sensacyjnie:

BOY JAKO PROKURATOR.

W „Kurjerze Porannym" Boy-Żeleński, pisząc o „Wilkach" prostuje chybione, jego zdaniem, zapatrywanie jednego z krytyków na Morwicza, jakoby to była dusza poetyczna, obdarzona czystą naiwnością i świeżością uczuć, zachowaną wśród brudów życia, jakoby to było dziecko w zbrodniarzu. I Boy radby z kimś przedyskutować tę postać zagadkową. Staję na wyzwanie, spodziewam się, że w dużym ogonku.

Boy twierdzi, że jest — aż! — symptomem „chaosu etycznego" gdy się w ten sposób interpretuje Morwicza i ludzi, którzyby poparli tego egzaltowanego krytyka z góry już posądza o „daltonizm etyczny". To groźne!

Kim jest Morwicz według Boya? Morwicz „cuchnie draństwem" to „urodzony sutener, deklamator, histeryk i wałkoń, a przedewszystkiem kabotyn". Aby „dowieść" kobiecie miłości, strzelił sobie w nogę, potem z miłości do niej skłonił ją — dla jej szczęścia — aby wyszła za starego zamożnego kupca; potem, uważając, że jest z mężem nieszczęśliwa, zakatrupił go, a teraz gdy on sam dzięki szantażowi (? mój pytajnik) kochanki, odzyskał wolność, a ona zapewne zrealizowała spadek po zakatrupionym (o tem nic nie wiemy — mój przypisek) będzie towarzyszył tej awanturnicy w świat".

A jednak mniemam, że Morwicz jest tylko zabłoconym idealistą, a nie kabotynem.

„Ostatni rys to owa „szalona miłość" do jej dziecka, które w końcu, wraz z mamusią, podrzucają oboje w domu prokuratora, aby zwiać co rychlej, nim przyjdzie policja, ściągnięta jego kabotyńskiem przyznaniem się do zbrodni"— pisze Boy.

Szczyt trzeźwości!

Ale i Rousseau oddał podobno aż dwoje swoich dzieci do domu podrzutków, z czego Lemaître robi mu dużą piłę. Lemaître, który z Russa robi również kabotyna.

Boy szuka i wyzywa obłudników, którychby pożerał; po spożyciu mistrza Towiańskiego, kontentuje się kąskiem chudszym, Morwiczem. Albowiem kabotyn to przecież nowoczesna odmiana obłudnika.

Powołuję się na to, co pisałem o tej całej kampanji Boya w „Europie" Nr. 4, wskazuję zwłaszcza na ustęp, gdzie jest mowa o tem, że sprzeczność między czynami a słowami nie jest tak strasznym dowodem w ocenie etycznej wartości człowieka, za jaki go się zwykle uważa.

Nie jest to ani paradoks, ani daltonizm moralny, lecz doświadczenie codzienne. Człowiek nie jest tylko swoim charaterem, lecz czemś więcej: zawsze zagadkową teraźniejszością. Wszelkie czyny wymagają wiedzy i ćwiczenia; nie u ludzi specjalnie obdarzonych od natury, lecz u ludzi zwykłych. Pierwszy raz każda nowa sytuacja zaskakuje człowieka, nie wie on, jak się zachować, zachowa się źle lub głupio; wtedy zaczyna w nim funkcjonować znany esprit d'escalier; za drugim, za trzecim razem idzie już lepiej Tak jest z miłością, z rozwagą, z odwagą, z uprzejmością, z twardością decyzyj i t. d Wielu ludzi jest niepojętych, uczą się trudno; niektórych sytuacyj nigdy się nie zaznaje; życie jest za krótkie, aby się we wszystkiem wyćwiczyć i wszystkiego zaznać; zło pochodzi więcej z niewiedzy, niż ze „złego serca"; śmierć niepotrzebnie tragizuje życie, wbrew jego możliwościom, czyniąc zeń kompleks zbrodni i pomyłek „nieodwołalnych" Nieodwołalnych — z braku czasu . Myśli te, zdaje się, nie są moje; podobno rozwija je sztuka Shawa „Matuzalem", której bliżej nie znam. Gdybyśmy żyli 900 lat, wtedy dopiero prokurator boży i ludzki miałby prawo i podstawę powiedzieć: takim jesteś!

Morwicz jest człowiekiem intencyj przeciw któremu mówią fakty. Boy jako człowiek sukcesu i czciciel sukcesu musi go potępić. Boy jako człowiek lubiący sytuacje jednoznaczne i ludzi jednoznacznych, powiada Morwiczowi: co tu kręcisz, czego ćmisz, jesteś kabotyn! Boy, wychowany na jednoznacznych postaciach Moljera, na charakterach La Bruyera nie może inaczej. „Wilki" są dla niego jednym rozdziałem z La Bruyera, rozdziałem pod tytułem: „Kabotyn".

Sądzę, że tu jest raczej chaos estetyczny. Boy twierdzi, że Rittner potraktował postać Morwicza ironicznie. Zapewne ma Boy na myśli to: autor cofnął Morwicza nieco w cień nie zestawił faktów, nie wyciągnął konkluzji charakterowej, ułaskawił go, ale ja krytyk jestem od tego, aby te nadpoczęte linje połączyć i obraz zamierzony przez autora wydobyć. I omal że nie postępuje z Rittnerem, tak jak Kucharski z Fredrą jako autorem „Jowialskiego" — ów Kucharski, którego Boy w swojej recenzji z „Jowialskiego" tak pysznie ugotował.

Czesław Jankowski w którejś gazecie wileńskiej nazwał Morwicza postacią nieprawdopodobną. Był bliższym prawdy. Ale nieprawdopodobieństwo nie wyklucza jeszcze prawdziwego życia dramatycznego. Poeta nie tworzy ludzi lecz postacie.

Nie ironicznie odnosi się Rittner do Morwicza. lecz pobłażliwie, humorystycznie. W każdym razie bierze jego idealizm na serjo przynajmniej — przez pół, choć przez drugie pół drwiąco Tak samo jak np. „Eumenesa" i wiele innych swoich postaci. Ironja jest co najwięcej jakaś romantyczna, a nie ta, która wypływa z obniżenia etycznego. Rittner powiada: może tak, może nie, — nie wiem. Wartość etyczna Morwicza jest raczej płynna i Rittnerowi nie zależy tak bardzo na potępieniu — nawet cichem — Morwicza. Nie zależy mu nawet na wyszydzeniu prokuratora, chociaż w kreśleniu tej postaci już posłużył się trochę tanią satyrą i zrobił zeń już prawie jednoznacznego pedanta i obłudnika. Ale Morwicza potraktował con amore: nawet ta zbrodnia, którą się zarzuca Morwiczowi, nie jest rzeczą pewną i to aż do końca. To jest na pozór błąd, że autor zostawia nas w pewności co do najważniejszego faktu z życia tej postaci; ale ten błąd okupiony jest tem większą perspektywicznością sztuki — idzie przecież o... wilki w nocy! Formą tej sztuki jest półcień

Poeta nie jest na to, aby wskazywał na chaos etyczny, i grzmiał jak Mojżesz, gdy rozbił swoje tablice; poeta jest także na to, aby czasem rzucał z powrotem do tygla wartości ustalone. Jedno i drugie może być formą, to jest poezją — w tym drugim wypadku może nawet wyższą, choć pierwsza, to znaczy jednoznaczność, jest trudniejsza.

Może się kiedy znajdą zapiski Rittnera, aby według nich spór ten rozstrzygnąć.

Co do ujęcia tej komedji na scenie Teatru Małego, to zgadzam się z opinją p. Michała Orlicza, reżysera „Reduty", że została ona przejaskrawiona, że subtelność znikła Z komedji, która wpada w dramat, zrobiono komedję, która wpada w farsę. A raczej: artystom zrobiło się to jakoś samo. I oni są też zwolennikami jednoznaczności, tak jak Boy. Ku łatwej satyrze zbliżył się zwłaszcza p. Grabowski, w roli prokuratora. Grał świętoszka i pyszałka, nie pokazał człowieka obarczonego — naprawdę poczuciem obowiązku. Bo można czemś się chwalić i jednak jednocześnie być tem. Końcowe słowa jego do żony z I-go aktu: „zrobiłem to dla ciebie!" są faryzeuszostwem — ale wymuszonym przez sytuację; powinne być wygłaszane np. ze smutną autoironją, lub z głębi przekonania. Jest to człowiek raczej tępy niż obłudny.

P. Daczyński w roli Morwicza zawinił — jak się okazuje — że nie dogodził ani Boyowi ani Orliczowi. Sądzę jednak, że był na dobrej drodze, grając wilka — wiecznie spłoszonego. Dobrą wydaje mi się pani Potocka w roli Żanety — chociaż p. Orlicz twierdzi, że zbytnio podkreśla kokotę. Znowu ta jednoznaczność. Pani Modzelewska jako prokuratorowa — miła, łzawa, potulna, — czy nie mogłaby dodać trochę poczucia klatki?

Trzeba tego Rittnera grać w basie i w wiolinie równocześnie. Ale i to wymaga ćwiczenia.

Karol Irzykowski.

MAX QUARCK

W Frankfurcie nad Menem zmarł w wieku 69 lat tow. dr. **Max Quarck**, zasłużony działacz socjalistyczny, autor licznych prac z dziedziny polityczno-społecznej i gospodarczej.

Był on redaktorem kilku pism socjalistycznych, najdłużej partyjnego organu frankfurckiego. Od r. 1912 do końca wojny był posłem do parlamentu Rzeszy, a następnie konstytuanty wejmarskiej. W ostatnich latach był docentem na uniwersytecie frankfurckim.

Tow. Quarck należał do prawego skrzydła socjalizmu niemieckiego i stale zasilał swemi pracami teoretyczny organ tak zw. rewizjonistów **„Sozialistische Monatshefte"**.

W stosunku do Polski odznaczał się wyjątkową bezstronnością i sprawiedliwością. Był jednym z nielicznych socjalistów niemieckich, który po wojnie śmiało występował na rzecz porozumienia Niemiec z Polską i nawet stawał w obronie dzisiejszej granicy polsko - niemieckiej.

POGRZEB ZASŁUŻONEGO LITERATA W KRAKOWIE

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb Kazimierza Bartoszewicza, nestora dziennikarzy krakowskich i literata, przy licznym udziale publiczności, władz, przedstawicieli syndykatu dziennikarzy krakowskich i dziennikarzy łódzkich, oraz szeregu organizacyj społecznych. Nad trumną zmarłego wygłoszono szereg przemówień.

50-LECIE ruchu socjalistycznego W POLSCE

Dnia 12 lutego, w sali Towarzystwa Hygjenicznego (przy ul. Karowej) Warsz. Oddział Tow. Uniw. Robotniczego organizuje Akademję z okazji 50-lecia ruchu socjalistycznego w Polsce.

Przemówienia, poświęcone historji ruchu socjalistycznego w tym okresie wygłoszą tow. tow.: marszałek Sejmu **Ignacy Daszyński, Aleksander Dębski, Jan Krzesławski** i dr. **Kazimierz Dłuski.**

Bliższe informacje o Akademji podamy natychmiast po ustaleniu szczegółowego programu.

O REGULACJĘ URODZEN

W Klubie Politycznym Kobiet Postępowych omawiano w dniu 15.I sprawę karalności przerwania ciąży. Adw. Halina **Luksemburg**, omówiła stosunek prawa do tego zabiegu w poszczególnych krajach **Europy**, podkreślając bezwzględność ustawodawstwa niemieckiego i francuskiego i wypowiedziała się za zastosowaniem, w Polsce nie karalności na wzór niektórych kantonów szwajcarskich.

Tow. dr. **Budzińska - Tylicka** podniosła przedewszystkiem, że Komisja Kodyfikacyjna, decydując o tak niezmiernie ważnej dla kobiet kwestji, nie zasięgnęła w żadnej formie opinji świata kobiecego w tej sprawie.

Po wojnie zmieniło się obywatelskie, prawne i ekonomiczne stanowisko kobiety. Kobieta dzisiejsza chce świadomego macierzyństwa, a zwalcza nadmierną rozrodczość. Najwłaściwszą po temu drogą jest zapobieganie ciąży. Że jednak medycyna nie ma dziś jeszcze na to środków bezwzględnie pewnych, musi być uprawnione przerywanie ciąży przez lekarza w trzech pierwszych miesiącach, gdzie tego nie tylko zdrowie fizyczne kobiety wymaga, lecz także tam, gdzie przemawiają za tem poważne względy moralne, ekonomiczne i eugeniczne. Decydować o tem musi sama matka, bezwzględnie nie jakaś komisja doradcza. Państwo na tem nie straci, gdyż życie wykazuje, że z licznego potomstwa sfer niezamożnych wychowuje się zwykle tylko ⅓, gdyż ani zdrowie matki, ani siły ekonomiczne rodziny nie dają mu potrzebnych warunków rozwoju.

Zanim prawodawcy groźbą srogich kar zechcieli zmuszać kobiety do rodzenia licznych dzieci, winni byli matce i dziecku zapewnić odpowiednią opiekę, a dzieciom nieślubnym nadać prawo, zwalniające je od piętna hańby na całe życie.

Po dyskusji — w której podniesiono zwłaszcza ogromne rozpowszechnienie tego zabiegu (miljon wypadków rocznie we Francji i tyleż w Niemczech — w tem 98% nielegalnych) zaznaczono, że nie może istnieć prawo robiąc przestępców z miljonów obywateli — uchwalono:

Klub Polityczny Kobiet Postępowych po rozważeniu w dniu 15.I sprawy przerywania ciąży w związku z pracami Komisji Kodyfikacyjnej w tej sprawie — wypowiedział się jednogłośnie za niekaralnością przerywania ciąży przez lekarza w pierwszych trzech miesiącach po wzięciu pod rozwagę przyczyny stanu zdrowia matki oraz przyczyn społecznych lub moralnych.

NIEUDAŁA KONFERENCJA WĘGLOWA

SPÓR O GODZINY PRACY W GÓRNICTWIE

Genewa, 18 stycznia.

Po dwuch tygodniach ożywionych i często burzliwych obrad międzynarodowa konferencja w sprawach warunków pracy i płacy w górnictwie węglowem rozjechała się bez powzięcia uchwał w najważniejszych sprawach, które miała rozstrzygnąć. Mimo to jednak sprawa międzynarodowej konwencji węglowej, obejmującej godziny pracy i warunki pracy w górnictwie wejdzie na porządek dzienny tegorocznej konferencji pracy w czerwcu. Zagadnienie to stanęło na porządku dziennym narad międzynarodowych, i tak długo będzie tam się znajdowało, aż nie będzie rozstrzygnięte. Nie należy tedy wpadać w przesadny pesymizm z tego powodu, że pierwsza próba uchwalenia konwencji górniczej nie powiodła się.

Powieść się nie mogła dlatego, że teren nie był dostatecznie przygotowany do narad nad tak skomplikowanemi i subtelnemi sprawami, jakiemi są godziny pracy i płace w przemyśle węglowym. Konferencja, chcąc ułatwić sobie zadanie i stopniowo pracę powierzoną wykonać, wzięła się najpierw do ujednostajnienia godzin pracy. Ale nawet tej sprawy nie mogła ostatecznie załatwić z powodu wielkiej różnicy zdań.

Największą trudność napotkano przy próbie ustalenia, co nazywać należy dniem pracy na kopalni węgla. W Anglji np. dzień pracy mierzy się od chwili zjazdu do chwili wjazdu na górę czyli czas, przepracowany i przebyty na dole. Na kontynencie zaś, zjazd i wjazd wliczone są do czasu pracy. Dlatego 7½ godz. angielski dzień pracy, równa się 8 do 8½ godz. pracy na kontynencie. Nad sposobem wymiaru godzin pracy, nad wynalezieniem tej „miarki" wspólnej dla wszyskich krajów, debatowano dni kilka.

A przytem należało jeszcze wziąć pod uwagę krótszy dzień pracy w sobotę w niektórych krajach, różnicę w czasie zjazdu i wjazdu na różnych kopalniach, urlopy płatne, które obowiazują w Polsce. Trudności piętrzyły się jedna po drugiej tembardziej, że pracodawcy unikali rozszerzenia dyskusji na całe zagadnienie węglowe i sprzeciwiali się ujęciu jednem wielkiem zobowiązaniem międzynarodowem całokształtu spraw, związanych z wydobyciem i sprzedażą węgla.

Wnioski ostateczne górników były w tym kierunku, aby ustalić *czas pracy na 7 godzin na dole;* inne grupy był- *za 7½ godzinami na dole!*

Nie udało się przyjąć projektu konwencji o godzinach pracy, ale najbliższa sesja lutowa rady zarządzającej Międz. Biura Pracy będzie miała materjał przed sobą, który pozwoli jej na przygotowanie wniosku na konferencję pracy. Narada, która się dzisiaj skończyła, dała olbrzymi materjał orjentacyjny, który odda wielkie usługi w przyszłych pracach Biura.

„Już samo to, usprawiedliwia zwołanie narady — oświadczył mi tow. A. J. Cook, sekretarz zw. górników angielskich. — Po raz pierwszy zeszliśmy się dla narady międzynarodowej w sprawie warunków pracy i płacy w górnictwie węglowem. Dowiedzieliśmy się rzeczy nowych, że gdziendziej górnicy mają płatne urlopy, pensje, dodatki rodzinne. Wymieniliśmy poglądy i ustaliliśmy nasz, robotniczy punkt widzenia. Wiemy, w jakim kierunku mamy dalej pracować. Dziś już mamy równoległe dwie międzynarodowe instytucje, zajmujące się zagadnieniem węglowem w skali międzynarodowej we wszystkich jego fazach: naszą Międzynarodówkę Górniczą i Ligę Narodów z Międz. Biurem Pracy. Sprawa węglowa nareszcie doczekała się tego, że się nią poważnie zajęto. Jest to sukcesem wszystkich robotników, zatrudnionych w górnictwie węglowem".

J. S.

STRESZCZENIE PRZEMÓWIENIA POS. TOW. J. STAŃCZYKA

Przedstawiciele górników z całej Europy przybyli do Genewy z zamiarem zrealizowania unifikacji ustawodawstwa socjalnego w kopalniach węgla: t. j. **z zamiarem osiągnięcia poprawy płac i warunków pracy.** Jednak dotychczasowe obrady wykazały, że pracodawcy inne mają cele na oku. Zmierzają oni do wykorzystania nadarzającego się pretekstu **do dalszego pogorszenia sytuacji górników.**

Propozycje, wysuwane tu przez nich, zmierzają do stworzenia, może dogodniejszej sytuacji dla konkurencji międzynarodowej, **odbywającej się kosztem złych warunków pracy i niskich płac.** Najważniejsze decyzje zostały odroczone, i nie wiemy jeszcze, jaki będzie ich los.

Najważniejszym warunkiem poprawy warunków pracy w kopalniach **jest ustalenie pokoju gospodarczego w europejskim przemyśle węglowym. Jestem przekonany, że— jak długo tego pokoju nie będzie — pracodawcy będą zawsze usiłowali wykorzystać zagadnienia społeczne dla swych celów konkurencyjnych.**

Już tow. **Delattre** postawił sprawę całkiem jasno i wyraźnie: **żądamy skrócenia czasu pracy do 7 godzin dziennie.** Jednak — sądząc z atmosfery, jaka tu panuje, a przedewszystkiem z oświadczeń przedstawicieli pracodawców — przypuszczam, że sprawa ta nie będzie mogła być załatwiona po linji naszych żądań. Wydobyło tutaj cały szereg **drobnych szczegółików statystycznych** i wyolbrzymiono je do rozmiarów **znacznych różnic.** Nawet, jeśliby one istniały — to my właśnie chcemy je znieść; i ci wszyscy, którzy chcą, aby te różnice znikły — **muszą być razem z nami.**

— Co się tyczy czasu pracy w Polsce—to istniały u nas przerwy w pracy dziennej; fakt ten dawał często pole do nadużyć ze strony pracodawców. Jednak związki zawodowe górników potrafiły zmusić Rząd do ścisłego przestrzegania ustawy o czasie pracy; przerwy w pracy winny być wliczone w czas pracy.

Na zakończenie muszę podkreślić, że konwencje międzynarodowe są pozbawione należytego znaczenia, jeśli nie są przejęte duchem postępu społecznego. I dla tego zacofane ustawodawstwa niektórych — choćby nawet wielkich — krajów — nie mogą być wzorem dla konwencyj. W takim wypadku — nasza praca tutaj byłaby bezużyteczna — a stosunek mas robotniczych do niej musiałby być krytyczny.

Problem węglowy musi być traktowany, jako całość. Pokój gospodarczy musi być uznany, jako warunek nieodzowny reform społecznych. My ze swej strony bylibyśmy szczęśliwi, gdyby przedstawiciele pracodawców wzięli ten moment pod uwagę w tym samym stopniu, co my. Bez tego — sprawa nie znajdzie swego uregulowania.

Jeśli konwencja, która może będzie wynikiem naszych obrad — nie będzie połączona z zawarciem pokoju społecznego — to obawiam się, że nie pozostanie nam inna droga poza walką... A muszę podkreślić, że dziś jesteśmy silniejsi i lepiej do tej walki przygotowani — niż górnicy angielscy w czasie ich strajku.

Myślę wszakże, że lepiej tej walki uniknąć i dojść do rozwiązania problemu, stojącego przed nami, na drodze pokojowej.

BEBESOWIEC W MUNDURZE STRZELCA MORDERCĄ

Wczoraj w Sądzie Okręgowym była znowu jedna z często obecnie znajdujących się na wokandzie sądu spraw o morderstwo, dokonane ręką członków B. B. S. Tym razem zasiadł na ławie oskarżonych **Henryk Mataliński**, członek B B. S. — i „strzelca". Oskarżony wkroczył na salę z butną miną i przez cały czas przewodu sądowego zachowywał się z niesłychaną nonszalancją i pewnością siebie, zupełnie tak, jakgdyby straszne słowa oskarżenia wcale go nie dotyczyły.

Tragedja, której epilog rozegrał się wczoraj w Sądzie Okręgowym, zdarzyła się 19 września 1929 roku na Targówku.

Była godz. 7-ma.

Zaczęło się od zwykłej kłótni. Gdzieś na rogu, koło małej cukierenki; **Bronisław Sankowski** zażądał od brata swej żony, **Stempniaka**, zwrotu pożyczonych od niego 10 zł. Gdy Stempniak nie chciał oddać, oburzony do żywego **Sankowski** oświadczył: „a na wódkę to masz!" W odpowiedzi na tę trafną zresztą uwagę, gdyż **Stempniak** był pijany, **Stempniak** uderzył **Sankowskiego**, ten oddał, wmieszał się do bójki **Zieliński**, ubrany w mundur strzelecki, nadbiegła żona **Zielińskiego**, wmieszał się jakiś przyjaciel **Sankowskiego**. Jednem słowem, zrobiło się zamieszanie i mała awantura, której przyglądała się grupka ludzi, stojących spokojnie pod cukiernią, wśród których znajdował się i **Kazimierz Madej**. Aliści Zielińskiego ogarnęła furja bojowa. Niewiele myśląc wrzasnął na żonę: **„telefonuj po pomoc do komendy „strzelca!!"**

Odsiecz!

Telefon nie pozostał bez skutku Nie upłynęło i chwil kilka, gdy z najbliższego lokalu komendy strzeleckiej nadbiegł **Henryk Mataliński** i, jak mówili świadkowie, dwaj szeregowcy.

Strzelcy maszerują!

Nadbiegli, spojrzeli — a Mataliński, wyciągając rewolwer w stronę grupy widzów z pod cukierni, zakomenderował: **„rozejść się, bo będę strzelał".**

Tak zeznali świadkowie.... a Mataliński tego... nie pamięta.

Więcej, niż policjant.

Madej, oburzony postępowaniem **Malińskiego**, krzyknął: „coś ty policjant, że rozkazujesz! a Mataliński z dumą odrzekł: **„ja jestem więcej niż policjant".**

Głos sumienia!

„Nie strzelaj Heniek, tu są kobiety i dzieci! — przestrzegał **Madej** (co stwierdził zarówno akt oskarżenia jak i świadkowie). W odpowiedzi padł strzał z ręki **Malińskiego.**

Madej skoczył naprzód, na piersi rozerwał koszulę: „ **tu strzelaj!** — krzyczał ukazując nagą pierś.

Zbrodnia!

Padł drugi strzał z ręki zbrodniarza, wycelowany w to serce, które biło niepokojem o życie niewinnych istot, kobiet i dzieci...

Kazimierz Madej chwycił się za serce — i padł. Pochwycił go w ramiona stojący obok brat, **Stanisław Madej.**

Z ręki zbrodniarza padły jeszcze 3 czy 4 strzały. Ludzie się rozbiegli. Uciekł i Stanisław Madej, wlokąc rannego brata... **Kazimierz Madej zmarł w nocy w szpitalu z powodu przestrzelonego płuca.**

Świadkowie potwierdzili te okoliczności, uzupełniając je jeszcze.

Pogróżki.

Św. Sankowski, który stwierdził„ że przyjaciele mordercy nachodzą go, grożąc śmiercią w razie prawdziwych zeznań w sądzie, widział lufę rewolweru **Malińskiego**, skierowaną w pierś ofiary, o 10 kroków nadalej oddalonej.

Św. Madej, brat zabitego, któremu zapowiedział nazajutrz po zbrodni sam **Mataliński**, „żeby był grzeczny, bo, jak nie, to będzie z nim źle"; do którego usiłowano strzelić w dwa tygodnie po zbrodni przez okno w jego mieszkaniu, stwierdził, iż brat przed śmiercią powiedział, że zabił go **Mataliński**, czyli **„Heniek".**

Gdy **Madej**, wlokąc rannego brata, uciekał — dopadł ich Mataliński z jakimś drugim osobnikiem w mundurze strzeleckim krzycząc: „wal go jeszcze!"

Co mówi Urząd śledczy!

Bardzo charakterystyczne były zeznania przedstawiciela urzędu śledczego **Hofmańskiego**, który prowadził dochodzenie.

Strzelcy grożą.

Zeznał on, iż nie mógł ustalić z całą pewnością kto zabił **Madeja, bo część świadków odmówiła zeznań, oświadczając, że się boją strzelców, którzy zagrozili, że pozabijają tych, którzy będą mówić.**

Jego zdaniem jednak — Mataliński i strzelcy wysłani byli „dla przeprowadzenia śledztwa" — **i uciekli, słysząc strzały.** Sami, jak uwierzył św. **Hofmański**, nie tylko nie strzelali, ale „nie mieli broni!

„Strzelec" nie tłomaczy się.

Na zapytanie sędziego, czy został w sprawie „wysłania pomocy" zbadany komendant oddziału „Strzelca" na Targówku, **Zabłocki, p. Hofmański** przyznał, że nie... „bo, mimo kilkokrotnego wezwania, do policji na przesłuchanie nie stawił się!"

Na zapytanie dlaczego wobec tego przedstawiciel urzędu śledczego nie udał się do komendy „Strzelca" — p. **Hofmański** odpowiedział milczeniem. Przyznał jednak, iż jego zdaniem, zbadanie komendanta **Zabłockiego** było rzeczą niezbędną.

Groźby.

Matka zabitego ze łzami zeznała jak przyjaciele Malińskiego odgrażali się, że zamordują i drugiego syna.

Gdy zbolała matka wyraziła swe oburzenie, jeden z nich **kopnął staruszkę.**

Sam oskarżony do winy się nie przyznał, utrzymując, że był tylko świadkiem bijatyki. Twierdził, że nie miał broni i nie strzelał.

Oskarżał prok. **Świerczewski**, bronił, jak zwykle w sprawach bebesowskich, adw. **Dreszer.**

Sąd, pod przewodnictwem sędziego **Komorowskiego, uznał Malińskiego winnym zabójstwa w afekcie i skazał go z art. 458 na 4 lata ciężkiego więzienia.**

I. K.

ZNOW KONFISKATA

„Dziennik Ludowy" z dn. 22 stycznia został skonfiskowany za artykuł p. t. **„Za co pozbawia się pracy w Kasach Chorych".**

PRZEGLĄD PRASY

Kryzys gospodarczy.

Prasa codzienna zbyt mało uwagi poświęca zagadnieniom gospodarczym, mimo że zdaje sobie sprawę z ich doniosłości w chwili obecnej, w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Dzieje się tak może dlatego, że Rząd dotychczas zbyt mało ujawnił, co zamierza uczynić w walce z tym kryzysem. Brak więc materjału, któryby posłużył prasie za kanwę do rozważań. **„Rzeczpospolita"**, opierając się na dyskusji nad budżetem Min. Przem. i Handlu w komisji sejmowej, wykazuje błędy dotychczasowej polityki gospodarczej rządów pomajowych.Słuszny jest zarzut o zupełnem zaniedbaniu konsumenta (w powołaniu się na argumenty tow. Diamanda), dalej zarzut o wyzbyciu się przez Rząd rezerw hasowych. Inne wymagałyby omówienia, na które brak tu miejsca.

„Gazeta Warszawska" pisze o „zaginionej brygadzie" Chodzi tu o „1-szą brygadę gospodarczą", powołaną z takim hałasem do życia rok temu. Obecnie wszelki słuch o niej zanikł. Jej przywódcy ulokowali się na intratnych posadkach, ale brygada zaginęła, a wraz z nią wszelki program gospodarczy. I organ endecki wysnuwa z tego wniosek, że cała sanacja jest skazana na rychłe zaginięcie.

Budżet wojskowy.

Prasa sanacyjna oczekiwała, że dyskusja nad budżetem wojskowym dostarczy jej okazji do pieniackich wystąpień przeciw „partyjnictwu" i „sejmowładztwu", boć chodzi tu o ministerjum marszałka Piłsudskiego. Tymczasem żadnej sensacji nie było. Opozycja unikała wszystkiego, coby posłużyło sanacji za pretekst do prowokacji. Smętnie tedy pisze **„Kurjer Poranny"**, że na komisji panowała „zbrojna idylla", co nie przeszkadza mu przemilczeć lub też zbagatelizować postulatów lewicy.

Z drugiej strony „A.B.C." daje upust militaryzmowi endeckemu, głosząc, że budżet wojskowy jest jeszcze zbyt mały na potrzeby Polski, że conajwyżej można przeprowadzić pewne oszczędności nadewszystko zaś należałoby zreorganizować system obrony Państwa, przystosując go do potrzeb gospodarczych kraju.

Pokutuje tu wciąż stary i tylekroć przez historję obalony pogląd, jakoby liczna armja stanowiła rękojmię bezpieczeństwa kraju.

Różne.

„Gazeta Polska" wykazuje, że na Bałtyku jedne jedyne Niemcy mają — a raczej będą miały w niedalekiej przyszłości — flotę wojenną, niebezpieczną dla innych państw bałtyckich. Nawet Rosja sowiecka zdaje się nie żywić zamiarów agresywnych na Bałtyku. Wobec tego stosunek Francji do sprawy ograniczenia zbrojeń morskich komplikuje się „Gaz. Polska" zwraca na to uwagę konferencji londyńskiej i słusznie domaga się zupełnego rozbrojenia morskiego na Bałtyku.

„Czas", „Dzień Polski" i **„Ilustrowany Kurjer"** krakowski występują ostro przeciw komisji budżetowej za uchwalenie 500 tys. na nowy gmach bibljoteki Jagiellońskiej zamiast 1 miljona. Przy tej okazji mamy znowu serję ataków na „partyjnictwo" i t. d. A przecież pisma te same krytykują Rząd za to, że wogóle nie przewidział funduszów na budowę gmachu. Czy pół miljona jest mniej, niż nic? Każdy się zgodzi, że cel jest wysoce kulturalny, a wydatek konieczny. Ileż jednak istnieje w Polsce dzisiejszej wydatków palących, których wcale się nie uwzględnia? Mniej histerji i demagogji, a lepiej wyjdzie na tem sama... bibljoteka Jagiellońska!

M. J. Wielopolska (baba - Polonja, jak ją złośliwie nazwał Antoni Słonimski) napada w **„Kurjerze Porannym"** z prawdziwą furją na Tuwima, J. N. Millera i in. za różne „przewinienia" „antypatrjotyczne". Czytamy takie oto złote myśli: „Ale nie możemy się bawić, jak reszta Europy, w słodycze czynnych pacyfizmów i w rozkosze bezwzględnej tolerancji... nie wolno nam żonglować hasłami zachodu". To też wschodnia p. Wielopolska, doprowadzona — jak twierdzi— już do ostateczności, poprostu domaga się, by p. J N. Millera usunięto jako nauczyciela ze szkoły za... obrazę Sieroszewskiego. P. Wielopolska samozwańczo przywłaszcza sobie godność ambasadorki „Ducha polskiego" i ma odwagę prosić pisma polskie o przedruk swej obrzydliwej naganki. Mamy tu jedną z tych smutnych ofiar rządów pomajowych na dziedziny kultury polskiej.

W **„Gazecie Polskiej"** niejaki Jerzy Strzemię - Janowski „wyjaśnia", że spoliczkował p. J. N. Millera za ową „obrazę" Sieroszewskiego i również „prosi" o przedruk swego „oświadczenia".

Miłe stosunki! Precz z „hasłami zachodu"! Niech żyje mordobicie, jako argument! Czemu jednak p. Wielopolska krzywi się na bolszewizm, skoro głosi „hasła Wschodu?"

B.

TELEGRAMY

KONFERENCJA MORSKA

Londyn, 23 stycznia. (PAT). Dziś odbyło się dwugodzinne posiedzenie plenarne konferencji morskiej, bez udziału prasy, poczem nastąpiły wyjaśnienia dla prasy, udzielone przez MacDonalda, Tardieu oraz angielskiego szefa biura prasowego Willerta. Z wyjaśnień tych wynika, że na posiedzeniu konferencji każda delegacja wygłosiła ogólnikowe expose, przedstawiające własne potrzeby pod kątem widzenia sytuacji geograficznej, konieczności gospodarczych i odpowiedzialności politycznej. Stimson podkreślał odrębną sytuację Ameryki i wysuwał zasadę parytetu z Anglją. Tardieu w treściwem przemówieniu zobrazował potrzeby Francji. W konkluzji Tardieu stwierdził, że ograniczenie zbrojeń jest możliwe tylko w razie odpowiednich warunków bezpieczeństwa zzewnątrz. MacDonald w swej deklaracji zobrazował wyspiarską sytuację Wielkiej Brytanji sprowadzającą specjalne potrzeby jej marynarki. Grandi w swej mowie, wygłoszonej po angielsku, uznał istnienie związku pomiędzy bezpieczeństwem a rozbrojeniem w myśl artykułu 8 paktu Ligi, i podkreślił, że Włochy są zwolennikami maksymalnego ograniczenia zbrojeń, jednak sytuacja Włoch jako półwyspu oraz zależność ekonomiczna dróg morskich nakazują żądanie, aby żadne państwo kontynentalne Europy nie było silniejsze na morzu od Włoch. Wakatsuki podkreślił dobrą wolę Japonji.

BOLIWJA PRZE DO WOJNY

Genewa, 23 stycznia. (PAT). Poseł paragwajski w Paryżu z polecenia swego rządu zawiadomił Sekretarjat Generalny Ligi, że dnia 16 stycznia patrol boliwijski zaatakował w prowincji Chaco oddział paragwajski, przyczem zabito jednego szeregowca. Odtąd ruchliwość patroli boliwijskich nie ustaje i wydaje się, że rząd boliwijski poszukuje okazji do krwawych starć, by w ten sposób uniemożliwić toczące się obecnie zabiegi komisji pojednawczo - arbitrażowej konferencji panamerykańskiej, w celu załatwienia konfliktu między Paragwajem i Boliwją. W liście swoim poseł paragwajski donosi, że rząd jego raz jeszcze pragnie dać dowód pokojowego charakteru swej polityki. Wczoraj sekretarz generalny przesłał treść pisma paragwajskiego rządowi Boliwji. Dziś jednakże nadszedł drugi telegram od posła paragwajskiego w Paryżu, w którym ten komunikuje, że rządowi paragwajskiemu udało się przejąć i odcyfrować telegram szefa Sztabu Generalnego wojsk boliwijskich gen. Kundta, datowany „La Paz 16 stycznia" i adresowany do 4-ej dywizji. Telegram ten zawiera dyspozycje wojskowe o charakterze zaczepnym. Z telegramu tego wynika, że dwie dywizje boliwijskie zostały postawione na stopie wojennej, przyczem dowództwu pozostawiona jest możność wcielania ochotników. Wobec powyższych wiadomości rząd paragwajski zrzuca z siebie odpowiedzialność za możliwe konsekwencje i protestuje przeciwko potajemnemu przygotowywaniu zamachu ze strony Boliwji.

POD RZĄDAMI KONAJĄCEJ DYKTATURY

Madryt, 23 stycznia. (PAT). Profesorowie Uniwersytetu centralnego zwrócili się do rządu z wezwaniem, aby w ciągu 24 godzin uczynił zadość ich żądaniom. Po upływie tego terminu profesorowie opuszczą zajmowane katedry, pozostawiając je do dyspozycji rządu.

CZY ZNÓW OMYŁKA SĄDOWA?

Wiedeń, 23 stycznia. (A. W). Trybunał kasacyjny odrzucił dziś po dwudniowej rozprawie zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi sądu przysięgłych w Insbruku, skazującego studenta Feliksa Halsmanna, za ojcobójstwo na 4 lata więzienia. Wobec tego wyrok sądu przysięgłych stał się prawomocny. Przy odczytywaniu wyroku rozgrywały się na sali tragiczne sceny. Matka i siostra Halsmanna krzyczały w uniesieniu: „on jest niewinny". Publiczność wśród demonstracyjnych okrzyków opuściła salę. Jak słychać obrońca Halsmanna zamierza wnieść prośbę o ułaskawienie. Cała prasa lewicowa domaga się ułaskawienia Halsmanna, stwierdzając, że najwidoczniej zachodzi tu wypadek zasądzenia niewinnego.

WALKI W CYRKU

Cyrk przepełniony.

W 48-ej minucie Maska uchwytem za ramię za pomocą kolana rzucił Pineckiego na obie łopatki. Część publiczności protestowała. Sędziowie przyznali zwycięstwo Masce. Volke — Aracoul walki nie rozstrzygnęli.

Pooshof zwyciężył Motykę w 6-ej minucie. Kaempfer w 19 minucie pokonał Ahrensa.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

O ZASIŁEK DLA BEZROBOTNYCH

Wniosek tow. Walczaka uzyskał większość w Zarządzie Obwodowego Funduszu Bezrobocia

Odbyło się posiedzenie Zarządu Obwodowego **Funduszu Bezrobocia,** zwołane specjalnie dla rozpatrzenia wniosku przedstawiciela klasowych Związków Zawodowych, tow. **Walczaka** w **sprawie przyznania zasiłków z Funduszu Bezrobocia wszystkim półbezrobotnym, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego umówionego zarobku za trzy dni.**

Wniosek został przyjęty głosami przewodniczącego, przedstawicieli Zw. Zawodowych i reprezentanta samorządu, przeciwko głosom przemysłowców.

Na wniosek tow. **Walczaka** postanowiono telefonicznie zawiadomić o uchwale Główny Zarząd Funduszu Bezrobocia, celem jaknajszybszego zdecydowania przezeń tej sprawy.

WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH

W przyszłym tygodniu podjęta zostaje akcja rozdawnictwa węgla z funduszów miejskich bezrobotnym, pozbawionym zasiłków.

ŻYRARDÓW

P. PREZYDENT ORLIK PRZY PRACY

Robotnicy m. Żyrardowa przypominają sobie, jak to p. prezydent **Orlik** ongiś uważał siebie za socjalistę i twierdził, że nigdy klasy robotniczej nie zdradzi. Ale socjalizm p Orlika był obliczony na bardzo krótką metę. Obecnie bowiem, jak wiadomo, zdradziwszy klasę robotniczą, bardzo gorliwie zwalcza postulaty pracowników.

Od chwili, gdy p. prezydent przeszedł do BBS., zaczął usuwać pracowników, których osobiście „nie lubi" z powodu ich przekonań politycznych. Między in. usunął tow. **Rowińską,** która pracowała od szeregu lat w miejskiem schronisku dziecięcym, jako kierowniczka wychowawczyni. P. prezydent, wydalając tow. **Rowińską,** wypłacił jej tylko za 2 tygodnie, a nie za 3 miesiące, jak przewiduje Dekret o pracownikach umysłowych, twierdząc, że tow. **Rowińska** jest pracownicą fizyczną, co jest zupełnie niezgodne z prawdą. Tow. **Rowińska** wniosła zażalenie do Inspektora Zakładu Ubezpieczeń dla Pracowników Umysłowych.

P. inspektor, po zbadaniu sprawy na miejscu, uznał tow. **Rowińska** za pracownicę umysłową i polecił p. prezydentowi wypłacić miesięczny urlop i trzymiesięczną odprawę. P. prezydent nie zgodził się na orzeczenie inspektora, i zaskarżył orzeczenie do p. wojewody warszawskiego, lecz i tam nic nie wskórał, bo p. wojewoda również stanął na stanowisku dekretu i zatwierdził orzeczenie inspektora.

Zdawałoby się, że ta nauczka p. prezydentowi wystarczy, lecz jak nas dochodzą słuchy, ma on z kolei wnieść skargę apelacyjną do Ministra Pracy przeciwko orzeczeniu.

Robotnicy m Żyrardowa zapamiętają sobie dobrze p. Orlika.

KOŁO

DOBRZE SIĘ ZASŁUŻYŁ...

Niedawno czytaliśmy w gazetach, że zastępca p. Starosty w Kole p. **Marek,** został mianowany starostą w Hrubieszowie. P. **Marek** na stanowisku wicestarosty dobrze się „zasłużył sanacji", przedewszystkiem — prześladując robotników socjalistów za ich przekonania.

W sierpniu r. ub. na zgromadzenie robotnicze, na którem przemawiał senator **Kopciński** wtargnęła bojówka „sanacyjna" i zrobiła awanturę. Uszło im to bezkarnie. Również okres wyborczy do Rady Miejskiej w Kole, we wrześniu r. ub., obfitował w różne „eksperymenty" w których żywy udział brało starostwo. Przy pomocy strostwa, tworzono B. B. S., byleby tylko **rozbić jedność robotniczą.** Ostatnio, w grudniu r. ub., gdy odbywał się wiec jednego ze stronnictw opozycyjnych, to specjalnie sprowadzono „strzelców" z Kłodawy, aby robili awantury, rzucali w mówcę zgniłe jaja i t. p. Zresztą, do wszystkich tego rodzaju „robót" używano przedewszystkiem rozmaite ciemne indywidua, na wszystko gotowe, a o tem wiedział doskonale p. **Marek.**

Stałe prześladowanie osób, należących do P. P. S., było i jest metodą rządzenia starostwa w Kole.

Hrubieszów ma oto nowy cenny nabytek w postaci p. starosty **Marka.**

Z WCZORAJSZEJ RADY MIEJSKIEJ

RADA NIE CHCE PRZYJŚĆ Z POMOCĄ BEZROBOTNYM.—POLITYKA W INTERESIE KLAS POSIADAJĄCYCH. — FATALNA GOSPODARKA W AGRILU, SPEKULACJE PRZEDSIĘBIORCÓW PRYWATNYCH. — SAMOCHODY, LUSTRA, OBRAZY. — OFENZYWA PRZECIWKO DEFENZYWIE.

RADA MIEJSKA NIE CHCE PRZYJŚĆ Z POMOCĄ BEZROBOTNYM.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos tow. **Haupa,** który imieniem klubu P. P. S. zgłosił wniosek nagły w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym.

Wniosek wywołał furję gniewu, ze strony radnych endeckich i sanacyjnych, którzy z wrzaskiem, z podniesionemi pięściami podbiegli do tow. Haupy — wołając: to jest demagogja!

Dla radnych endeków i sanatorów — demagogją jest fakt, że **liczba bezrobotnych wzrasta,** kłamstwem jest **potrzeba przyjścia z pomocą dotkniętym społeczną klęską bezrobocia, ohydą — zaopatrzenie ich w węgiel lub ciepłą odzież,** luksusem, na który szkoda pieniędzy, **dokarmianie przez Magistrat dzieci bezrobotnych.**

Tak pojęty w sposób hotentocki obowiązek ojców miasta, **spotka się z najwyższą pogardą** tych wszystkich, którzy rozumieją i doceniają znaczenie walki z bezrobociem.

RADA I MAGISTRAT WYRAZEM INTERESÓW KLAS POSIADAJĄCYCH.

Reakcyjna Rada miejska, wczoraj przez fakt odrzucenia nagłości wniosku naszego, przez fakt, że na porządku dziennym nie stanęła sprawa walki z bezrobociem, **dowiodła, że jej polityka, idzie po linji interesów klasy posiadającej.**

Od Rady miejskiej i endecko - bebesowskiego Magistratu, bezrobotny proletarjat Warszawy — oczekiwać wiele nie może.

Rada miejska, w większości swej reprezentująca interesy kamieniczników, sklepikarzy, **nie chce przyjść z pomocą bezrobotnym. Nie poraz pierwszy zresztą w ten sposób odnosi się Rada do potrzeb robotniczej Warszawy.**

Po incydencie z tow. **Haupą,** Rada przystąpiła do obrad nad budżetem szpitalnictwa i Opieki Społecznej.

Ks. Krieger, prawdopodobnie dla tego, że jest kapłanem, że „miłuje bliźniego" — wystąpił z „filipiką" niebywale drażniącą żydowskich radnych.

Spotkała go też, zasłużona odprawa ze strony rad. Truskier, który stwierdził, że **ks. Krieger wprowadził do dyskusji moment nienawiści rasowej i narodowościowej.**

SZTUCZKI BUDŻETOWE.

Ciekawe niezmiernie rzeczy ujawnił w przemówieniu swoim tow. **Alter** (Bund), który stwierdził, że przesiębiorstwo miejskie „Agril", którego majątek wynosi **22.500.000 zł.** i przynosi rocznie dochodu

tylko 1½%.

Dochód ten idzie na pokrycie wydatków szpitali miejskich.

Jak nieskończenie nieudolną musi być gospodarka w „Agrilu" — jeżeli tak małe dochody daje!!!

UKRYTY PODATEK.

Magistrat posiada Sanatorjum w Otwocku. **Koszta sanatoryjne wynoszą od 14—18 zł. dziennie od osoby, podczas, kiedy sanatorja prywatne kosztują od 6 — 10 zł.** Okazuje się, że koszta podane przez magistrat są wygórowane.

W rzeczywistości **wynoszą tylko zł. 10. Magistrat natomiast pobiera zł. 14 — 18.**

Kalkulacja magistratu jest niebywałym skandalem.

Magistrat ma obowiązek 30% chorych leczyć bezpłatnie.

I leczy istotnie. Tylko z tą różnicą, że koszta leczenia, pokrywają inni chorzy leczący się w Otwockiem sanatorjum.

Tego rodzaju „spryt" kupiecki może powstać w głowach ludzi, którzy nie rozumieją chyba **niemoralnej strony** w podobny sposób ukrywanego podatku.

DLA BEZDOMNYCH BRAK PIENIĘDZY.

W Warszawie jest (według oświadczeń magistratu) **6.000 bezdomnych mieszkańców** — Magistrat nie czyni nic w kierunku przyjścia z pomocą nieszczęśliwej ludności.

Wniosek o podwyższenie o 50% podatku od lokali luksusowych został odrzucony. W ten sposób **Magistrat i Rada miejska odrzuciła jedną z możliwości walki z bezdomnością.**

Ale gdyby przyszli kamienicznicy z żądaniem podwyższenia komornego o 100%— to niewątpliwie tego rodzaju wniosek Rada miejska uchwali.

Zamiast polityki wyrównania różnic klasowych — Magistrat i Rada miejska uprawiają politykę klas posiadających.

Po przemówieniu tow. **Koralewskiego,** głosowanie nad budżetem szpitalnictwa i Opieki Społecznej odłożono do następnego posiedzenia. Z dalszemi punktami Rada „załatwiła się" b. szybko.

POPIERANIE SPEKULANTÓW.

Przy budżecie wydziału technicznego zabrał głos tow. rad. **Raabe,** który omówił gospodarkę w tym wydziale, podnosząc fakt, że **roboty budowlane na wiele miljonów są oddawane w ręce spekulantom przedsiębiorcom, robiącym majątki z pieniędzy podatkowych miasta.**

System protekcyjny w gospodarce magistratu jest złem, które niby rak, toczy działalność magistratu.

REDUKCJE.

Drugą sprawą, która wzbudza **oburzenie i rozgoryczenie wśród pracowników** Wydz. Technicznego, **są redukcje przedzimowe** pracowników i robotników technicznych oraz niestabilizowanie pracowników, którzy pracują od lat wielu.

Taki stan rzeczy jest niedopuszczalny. **Na 98 pracowników etatowych, przypada 237 pracowników nieetatowych.**

Premjowanie i praca na akord jest systemem. W tych warunkach **domagamy się zasadniczej reorganizacji form pracy w Wydziale technicznym** a przedewszystkiem **stabilizacji** pracowników w Wydz. technicznym.

BUDŻETY PREZYDENTA MIASTA, P. JAWOROWSKIEGO, PP. SZPOTAŃSKIEGO I BORZĘCKIEGO.

W okresie, kiedy stwierdza Rada i Magistrat, **że brak jest pieniędzy na opiekę społeczną, kiedy jest w Warszawie wiele tysięcy bezrobotnych,** kiedy bezdomni nocują **na ławkach w Alejach,** Magistrat przychodzi do Rady z propozycjami przyznania:

na meble w Wydz. ogólnym	**21.000 zł.**
na lustra	**630 zł.**
na zastawę stołową	**750 zł.**
na obrazy	**10.000 zł.**

KOSZTOWNE SAMOCHODY.

na samochody dla p. Jaworowskiego 12.000 zł., faktycznie 21.000 zł.;

dla Prezydenta miasta 17.500 zł.

dla pp. Szpotańskiego, Borzęckiego i Błędowskiego, również na samochody 12.000 zł.

Ogółem tego rodzaju wydatki wynoszą **497.000 zł.**

Słusznie też uczynił tow. **Erlich,** zgłaszając wniosek, zredukowania tych sum, jak również całkowitego skreślenia

funduszów reprezentacyjnych

p. Jaworowskiego (6000 zł.), p. Słomińskiego (18.000 zł.), ten ostatni fundusz jest funduszem, który idzie na partyjne subsydja i na zaspokajanie potrzeb miejskich poza Radą.

ZŁY SYSTEM PRAC MAGISTRATU.

Tow. **Erlich** stwierdza, że wniosek o votum nieufności, jak również stanowisko opozycyjnej części Rady miejskiej ma swoje źródło w systemie gospodarki Zarządu miasta.

Na czele miasta powinni być ludzie, którzy potrafią stanąć na wysokości zadania i sprostać im.

OFENZYWA PRZECIWKO DEFENZYWIE.

P. Prezydent **Słomiński** powiedział na jednem z poprzednich posiedzeń, że **Bund,** którego przedstawicielem w tej Radzie jestem, jest stronnictwem antypaństwowem. Bund — i jego radni są przedstawicielami 20.000 wyborców. Ich potrzeb nie wolno ignorować.

P. Słomińskiemu nie wolno nie liczyć się z naszemi postulatami. Nie potrzebujemy legitymować się ani przed Radą ani przed Magistratem naszemi przekonaniami. **Legitymujemy się tylko przed naszem sumieniem socjalistycznem i pracą naszą dla klasy robotniczej i kraju całego. Podobne enuncjacje ze stanowiskiem Prezydenta stolicy nie licują.**

Stwierdzając „antypaństwowość" Bundu, p. Słomiński staje przed Radą w roli szefa bezpieczeństwa publicznego. Rada miejska wybrała p. Słomińskiego na prezydenta miasta a nie na szefa defenzywy (wrzawa, rad. **Staniszkis** z N. D. wali w stół). **Niech pan prezydent pójdzie do defenzywy, która się mieści niedaleko, tuż obok, i tam da adres...** (Wrzawa nie do opisania, w której giną ostatnie słowa przemówienia tow. Erlicha).

Po krótkiem wyjaśnieniu p. Słomińskiego, które dotyczyło działalności kontroli miejskiej, posiedzenie zamknięto.

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

Z RADY ZAWODOWEJ ST. M. WARSZAWY

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Wydziału Rady Zaw., poświęcone bieżącym zagadnieniom klasowego ruchu zawodowego, w szczególności zaś sprawom robotników warszawskich.

Wydział omówił szczegółowo sytuację robotników, wytworzoną przez szalejące bezrobocie i półbezrobocie i ustalił m. in. porządek dzienny dzisiejszej konferencji Zarządów Związków.

Z SĄDÓW

SPRAWY „ROBOTNIKA"

W wydziale karnym Sądu Odwoławczego rozpatrywano wczoraj pod przewodnictwem sędziego **Lorentowicza,** dwie sprawy tow. **Marjana Murawskiego,** redaktora odpowiedzialnego **„Robotnika".**

Pierwsza ze spraw dotyczyła niezamieszczenia sprostowania nadesłanego w swoim czasie przez ministra Moraczewskiego.

Obrona wnosiła o uchylenie wyroku skazującego, ponieważ nie można było stwierdzić, kto to sprostowanie w redakcji otrzymał i ponieważ nie ukazało się ono jedynie przez niedopatrzenie.

Sąd Odwoławczy uchylił wyrok Sądu grodzkiego, skazujący tow. Murawskiego na miesiąc aresztu — i skazał go na 300 złotych grzywny.

W drugiej sprawie chodziło o streszczenie skonfiskowanego artykułu, dotyczącego sprawy gen. **Minkiewicza.**

Obrona stanęła w tej sprawie na stanowisku, iż był to nie przedruk artykułu skonfiskowanego, lecz streszczenie artykułu, chwilowo skonfiskowanego, bowiem artykuł p t. „List marszałka Piłsudskiego", którego streszczeniem był artykuł inkryminowany p. t. „Rzeczy przykre" — po pewnym czasie został z pod konfiskaty wyjęty.

Sąd jednakże zadecydował, iż miało tu miejsce przedrukowanie artykułu skonfiskowanego i **wyrok, skazujący tow. Murawskiego na 500 zł. grzywny, zatwierdził.**

Bronił adwokat tow. **Józef Litauer.**

RED. STPICZYNSKI SKAZANY NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę redaktora „Głosu Prawdy", Wojciecha *Stpiczyńskiego,* oskarżonego o to, iż w grudniu 1927 roku zamieścił szereg artykułów zniesławiających posła *Kiernika,* b. prezesa Urzędu Ziemskiego. Artykuły te zarzucały posłowi Kiernikowi spowodowanie strat na szkodę Skarbu Państwa. Poseł Kiernik miał się przyczynić do strat powyższych, załatwiając sprawę kupna i sprzedaży majątku „Dojlidy".

Poseł Kiernik wystąpił przeciwko red. Stpiczyńskiemu na drogę sądową. Sąd Okręgowy skazał red. Stpiczyńskiego na 3 miesiące więzienia.

I. K.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Warszawska Konferencja Kobiet P. P. S. W niedzielę, 26 b. m., o godz. 3 popoł., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się Warszawska Konferencja Kobiet P. P. S.

Na porządku dziernym: sprawozdanie z działalności, wybory Zarządu Wydziału Kobiecego i wybór delegatek na Okręgową Konferencję P. P. S.

Konferencja Dzielnicy Powązki w piątek, dnia 24 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Dzielna 95, wybór delegatów na **Konferencję Okręgową.**

Konferencja Dzielnicy „Śródmieścia" w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz 10 rano w lokalu ul. Warecka 7, wybór delegatów na **Konferencję Okręgową.**

Konferencja Dzielnicy „Powiśle" w niedzielę o godz. 10 r. w lokalu ul. Czerwonego Krzyża 20, wybór delegatów na Konferencję Okręgową.

PIĄTEK, 24 b. m.

Dzielnica „Jerozolima" o godz. 7 wiecz., w lokalu Leszno 53, Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica „Ochota" o godz. 7 wiecz., w lokalu Przemyska 18, ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. Obarski Adam.

Dzielnica „Powązki" o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielna 95, ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica „Praga" o godz. 7 wiecz. w lokalu Ząbkowska 41-43, ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. poseł **Norbert Barlicki** na temat „Zmiana Konstytucji".

Wola — Czyste. Z powodów remontu lokalu konferencja nie odbędzie się. Odbędzie się natomiast dnia 2 lutego 1930 r.

PODZIĘKOWANIE.

Dzielnica „Mokotów" składa podziękowanie tow. tow. Koła Elektrowni za zebrane na sztandar dzielnicy 21 zł.

RUCH ZAWODOWY

Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. oddz. VI (tramwaje). Dn. 31 b. m. **odbędzie się walne sprawozdawcze zebranie** członków **w sali przy ul. Leszno 53, I piętro. Dla pierwszej zmiany — o godz. 9 rano w pierwszym terminie; o godz. 10 r. — w drugim.**

Dla drugiej zmiany: w pierwszym terminie — o godz. 6 popoł., w drugim — o godz. 7 wiecz.

W drugich terminach zebrania będą prawomocne, bez względu na ilość obecnych. Prawo głosu mają członkowie, którzy opłacili conajmniej za październik ub. roku. Opłaty członkowskie Kasa Oddziału przyjmuje do 30 b. m. w godz. 10 r. — 1 popoł. i 5 — 8 wiecz., w lokalu Związku, Leszno Nr. 53.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW.

W piątek 24 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II piętro. odbędzie się konferencja Zarządów Związków Zawodowych, zrzeszonych w Radzie Zawodowej st. m. Warszawy. Zarządy winny przybyć w komplecie i punktualnie.

MŁODZIEŻ

Ekzekutywa Komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R. odbędzie posiedzenie dziś o godz. 7 wiecz. Warecka 7.

RUCH KOBIECY

POSIEDZENIE PREZYDJUM CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO

Dziś, w piątek, o godz. 8-ej wiecz., odbędzie się posiedzenie **Prezydjum Centralnego Wydziału Kobiecego.**

Posiedzenie Zarządu. W sobotę 25 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Zarządu Warszawskiego Wydziału Kobiecego.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI:

Zapiszcie się na 4-mies. Kurs Kroju i szycia Tow. Klubów Kobiet Pracujących od 1 lutego do 1 czerwca po 3 godz. dziennie w godzinach poobiednich.

Zapisy i informacje w sekretarjacie Tow. Marszałkowska 74 m. 11 oraz w lokalu Kursów, (Spółdz. Spożywców) Chłodna 29, codziennie od 5 — 7 pp.

Ruch kult.-oświatowy

Warsz. Oddz. T. U. R. urządza dn. 2 lutego wycieczkę do Polskiego Radja. Informacje szczegółowe będą ogłoszone w krótkim czasie.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Dzielnicy PPS. „Starówka" organizuje w niedzielę, dnia 26 stycznia, o godz. 10 rano wycieczkę do Zachęty. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed gmachem „Zachęty". Bilety wstępu, w cenie 50 gr., do nabycia u tow. Przetacznika w Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego., Długa 19.

Wielka Zabawa „Startu". W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się w Ateneum Czerwonego Krzyża 20, zabawa taneczna. Początek o 8-ej. Bilety po 1 zł. 50 gr. w sekretarjacie „Startu" codzień od 7 — 8 oraz przy wejściu na zabawę.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj. Na wschodzie kraju chmurno lub mglisto z przymrozkami, na zachodzie po krótkotrwałych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia i lekkie ocieplenie. Słabe wiatry południowo - zachodnie i południowe.

Spis poborowych rocznika 1909. Sekcja wojskowa magistratu ukończyła układanie spisu poborowych rocznika 1909. Kto z zainteresowanych nie dopełnił jeszcze obowiązku zgłoszenia się do spisu tego rocznika, może jeszcze teraz uczynić to we własnym interesie, gdyż o ile będzie do tego zmuszony z urzędu, grozić mu będą poważniejsze konsekwencje w postaci kar, przewidzianych w ustawie o obowiązku wojskowym.

Doroczny Bal urządza Korpus Podoficerów Podchorążych Sanitarnych w dniu 1.II 1930 r. w salonach Zamku Książąt Mazowieckich (Szpital Ujazdowski). Zaproszenia można otrzymać w Zarządzie Kasyna Podofic. S. P. S.

Bal w sali Związku Handlowców (Sienna 16). odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. Początek o godz. 10-ej wiecz. Ceny biletów dla członków zł. 10, dla gości zł. 7. Strój wieczorowy.

Odczyt. Dziś o g. 8 wiecz. Śniadeckich 8, walne zebranie Oddziału Warszawskiego T-wa im. Kopernika. Prof. M. Centnerszwer wygłosi odczyt p. t. Uniwersytet Ryski w dziejach chemji fizycznej. Wstęp wolny.

„Komitet Opieki nad Oświatą w Szpitalach Wojskowych przy Warsz. Okręgu — Oddziale Pol. Czerw. Krzyża urządza w dniu 26-go stycznia (niedziela) „Czarną kawę — bridge" w salach hotelu Angielskiego o godz. 5-ej po połudn.

Grypę, kaszel i bronchit uleczysz systematycznem piciem szczawnickich wód kruszcowych **„Stefana" i „Józefiny".** Choroby żołądka i przemiany materji usunie Ci szczawnicka **„Magdalena" i „Wanda"** Do nabycia w aptekach i składach aptecz

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom.. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 — 13.10 Radjowy Poranek szkolny: a) p. Wanda Tatarkiewicz opowie dalszy ciąg „Przygód dzieci miasta" — E. Zarembiny. b) p. Tad. Łuczaj odśpiewa szereg piosnek; c) płyty gramofonowe. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 — 15.00 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych — omówi prof. H. Mościcki — 15.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych. — 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych Arie i pieśni najsławniejszych śpiewaków świata. — 17.15 „Co się robi by podnieść produkcję rolniczą" — wygł. inż. Z. Kobyliński. — 17.45 Koncert chóru cerkwi św. Magdaleny. pod kier. Mikołaja Piekarskiego. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. — 19.58 20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom. — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. — 20.05 Pogadanka muzyczna — wygł. p. K. Stromenger. — 20.15 Koncert oratoryjny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, chór Koła Śpiewackiego Polskiego z Poznania i soliści pod dyr. Stanisława Wiechowicza. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty, oraz transmisje ze stacji zagranicznych.

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.45 Komunikaty. 15.45 „Kącik artystyczny L. S. G.". 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa p. t. „Przygody Duszka Kaszubskiego Smętka". 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków. 19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton p. t. „Łowy u podnóża gór Ruvenzeri w Afryce" — wygł. p. Wojciech Marylski. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 Feljet. „Pod świeżem wrażeniem" — wygł. p. Leon Chrzanowski. 22.15 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

TEATR ATENEUM DZIŚ
PODHALE TAŃCZY

CAPITOL Marszałk. 125 Pocz. o g. 4.30
Dziś podwójny program
Ulubieniec kobiet
REGINALD DENNY
w arcyciekawym filmie p. t.
DENNY SZALEJE!
oraz dramat z czasów gorączki złota w Ameryce p. t.
„NOC SZALEŃCA"
W rol gł.: Neil Hamilton, Jane Marlowe

PAN N. Swiat 40 Pocz. o g. 5
PRZEKLEŃSTWO KRWI
Monumentalny film reżyserji
Gustawa Ucickego
W rolach gł.:
Walter Rilla, Vora Varonina i Marja Solveg.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25
Pocz. 6.30. Sobota i niedziela 5 pp.
Dla młodzieży dozwolono
„WIOSNA UCZUĆ"
W rol. gł.: Helena Twelvetrees i Fred Albertson
Wł. Fox. Nadprogr. „BIAŁA ŚMIERĆ"
SEANSE OŚWIATOWE
o godz. 5 pp. Sobota i niedziela tylko o godz. 11.45. Wejście 20 groszy.

Kino-Teatr „KOMETA" Chłodna 47
Na ekranie:
Noce bezsenne — noce szalone
W rol. gł.: Lil Dagower i Iwan Petrowicz.
Na scenie wielka atrakc. rewja z udziałem nowo-zaangaż. artystów.

„WODEWIL" N. ŚWIAT 43 Pocz. 6, 8 i 10
PHYLLIS HAVER
NIEZAPOMNIANA BOHATERKA „CHICAGO" oraz
WIKTOR VARKONYI
i JUZEF SCHILDKRAUT
w wielkim erotyczno-sensac. dramacie
„BUNT ZMYSŁÓW"

„CASINO" Nowy Świat 50 Pocz. o g. 6, 8, 10.10
Bilety ulgowe, passe-partout nieważne!
USTA ZBYT CZERWONE
paryska komedja salonowa, pełna subtelnego „esprit", wdzięku i wyrafinowanej elegancji
W rol. gł. Florence Vidor i Loretta Young
Wytwórnia: „PARAMOUNT".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.899, kabel New York 8.917. W dziale dewiz europejskich nieznaczną zwyżkę osiągnęły Paryż i Zurych. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.41, za dewizy Berlin 212.93. Na rynku prywatnym dolary 8.88, ruble złote 4.61.

Na rynku akcyjnym obroty mniejsze. W dziale akcji bankowych większej zniżce uległ Bank Polski, który spadł z 185.50 na 181.00.

Z papierów przemysłowych zanotowano wyżej o 50 groszy akcje W. T. F. Cukru. W grupie papierów przemysłowych spadła „Dolarówka" z 70 na 69. L. Z. Ziemskie bez zmiany, natomiast 8% T. K. m. Warszawy obniżyły się w dalszym ciągu z 71.50 na 70.00.

Wyszła z druku nowa książka
St. Andrzeja RADKA
p. t.
REWOLUCJA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM
1894 — 1905 — 1914
z licznemi ilustracjami. Cena zł. 5.
Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Człowiek, który kręci" z Buster Keatonem.
Astra: „Pożar serc".
Casino: „Usta zbyt czerwone".
Capitol: „Noc szaleńca" i „Denny szaleje" z Reginaldem Denny.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Kult ciała" z Mozżuchinową.
Kometa: „Noce bezsenne, noce szalone".
Miejski: „Wiosna uczuć".
Pan: „Przekleństwo krwi".
Palace: „Męka milczenia" z Anną Ondra.
Quo Vadis: „Bożyszcze Nowego Jorku".
Splendid: „Dzika orchidea" z Gretą Garbo, Lewis Stone i Nils Asther.
Stylowy: „Żelazna maska" z Douglasem Fairbauksem.
Światowid: „Odszczepieniec".
Tęcza: „Biała księżna" z Polą Negri.
Wisła: „Kobieta na księżycu".
Wodewil: „Bunt zmysłów".
Znicz: „Kobieta na księżycu".
Akropolis: „Książęta na wygnaniu".
Broadway: „Łódź podwodna S. 44".
Bajka: „Szlakiem hańby".
Hollywood: „Grzesznica bez grzechu".
Italja: „Szlakiem hańby".
Lux: „Golgota uczciwej kobiety".
Mewa: „Eroticon" z Itą Riną.
Muza: „Djabeł" z Rod la Roquem
Promień. „Szajka zgrozy".
Stella: (Puławska 39): „Zapomniane twarze" z Clive Brook i Olgą Bakałanową.
Riviera: „Grzechy ojców".
Sokół: „Szlakiem hańby".

KINO-TEATR „ZNICZ" Śniadeckich 5, tel. 114-05
Pocz. o 5, ost. s. o 10 w.
(Pod nową dyrekcją)
KOBIETA NA KSIĘŻYCU
najpotężniejsze arcydz. filmowe wszystkich czasów.
Na scenie: Wielka Rewja p. t.
„Nie ten to inny" z udz. N. Bolskiej, W. Zdanowicza, M. Daneckiego i baletu Tacjanny Wysockiej.

Kino dźwiękowe „TĘCZA" Przejazd 9. Pocz. seans. 4, 6, 8 i 10
Apar. „Western Electric"
Wielki śpiewno-dźwiękowy dramat z życia rosyjskiego p. t.
BIAŁA KSIĘŻNA
W roli tytułowej POLA NEGRI,
w rolach męskich Paul Lukas i Norman Kerry.
Nad program: Fragmenty z opery „Pogawlacze Pereł" oraz rewja. Śpiew, muzyka i tańce.

Kino WISŁA TAMKA 34 vis a vis Cyrku
CUD TECHNIKI
Najpotężniejsze arcydzieło wszystkich czasów
KOBIETA NA KSIĘŻYCU
W rol. gł. Willi Fritsch i Qerda Maurus
Dla młodzieży dozwolone.

Kino-Teatr „ASTRA" DZIKA 51.
Zachwycający film dla wszystkich
POŻAR SERC
Wielka tragedja namiętności ludzkich
W rol. gł.: Emmy Lynn i najpiękniejszy mężczyzna świata Jaque Catelain
okropności rewolucji rosyjskiej w 1917 r.
NA SCENIE rewja pod kier. E. REJA z udziałem W. Poraj-Poreckiej, W. Orskiego oraz balet p. Karczewskiego składający się z 10 osób.
Dojazd tramw. 1, 2, 2a, 8 i Z. Sala dobrze ogrzana.

ECHA USIŁOWANIA PODSTĘPNEGO UWOLNIENIA ARESZTOWANEGO

Dochodzenie ustaliło, że Włodzimierz Potocki, który — jak już pisaliśmy zwrócił się telefonicznie do komisarza Henryka Komara, celem uwolnienia aresztowanego syna, podał się za prezesa klubu B. B., posła Sławka. Gdy komisarz Komar, po skończonej rozmowie, zwrócił się telefonicznie do wspomnianego posła, wówczas wyszło na jaw, że dzwonił jakiś szantażysta. Ojca i syna zwolniono — za deklaracją o niewydalaniu się, zaś sprawę przekazano do prokuratora.

SAMOBÓJSTWO W HOTELU

Przy ul. Targowej 25 do hotelu „Praskiego" wczoraj po północy wynajął numer 41-letni Wasyl Wyborny, kupiec, mieszkaniec Lwowa. Przyjechał on z Sopot. Wczoraj około godz. 10-ej r. numerowy, zdziwiony ciszą panującą w pokoju, otworzył drzwi i zastał gościa wiszącego na sznurku umocowanym do wieszaka. Przy denacie znaleziono kwity na bagaż oraz 590 zł. gotówką. Co mogło skłonić W. do samobójstwa, nie ustalono.

SKOK Z 5-GO PIĘTRA

Przy ul. Koszykowej 35, z okna 5-go piętra klatki schodowej w lewej oficynie wyskoczyła na asfalt podwórza jakaś kobieta, lat około 30. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Denatka ubrana w palto ciemno granatowe, suknia granatowa, beret różowy. Przy samobójczyni znaleziono torebkę skórzaną w której były 2 fotografje: chłopca 15-letniego i 3-ch kobiet oraz tekturka z napisem: „Sienna 61, m. 43". Po sprawdzeniu okazało się, iż mieszkanie należy do kupca Hermana Zylbogena, lecz nikt z domowników denatki nie znał. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Weneryczne, niemoc płciowa
Chor. skóry, włosów. Rentgen. Analizy
Dr med. J. Gelbfisz
ul. Złota 27 (obok Dworca Głównego)
Przyjm. 9 r. — 9 w. Niedziela 9 r. — 6 w.
Ceny lecznicowe.

Weneryczne skórne i niemoc elektroleczenie,
Dr. M. ALTFELD
8 — 11 r., 3 — 9 w. HOŻA 50 (przy Marszałkowskiej)
Niezamożnym ceny lecznicowe.

Weneryczne, niemoc płciowa
Chor. skóry, włosów. Analizy. Rentgen.
Dr I. Amsterdamski
ul. Chmielna 34 (obok Dworca Główn.
Przyjm. 9 r.—9 w. Panie 4—6. Niedz. 9 r.—6 w.
Wizyta 4 zł.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc płciowa, gabinet elektroleczniczy światło.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r.—9 w. Ceny lecznicowe

DEWIZA LUDZKOŚCI

„Walczyć, szukać, znajdować, nie uginać się nigdy" — oto dewiza ludzkości.

Taki napis, wyjęty z dziennika bohaterskiego zdobywcy tajemnic podbiegunowych, Scotta, umieszczono na jego lodowym grobie, wśród bezbrzeżnej, białej pustyni lodowej pod biegunem północnym.

Ta cudowna dewiza przyświecała wszystkim zdobywcom, odkrywcom, wynalazcom, którzy nieugięci, niezrażeni chwilowem niepowodzeniem, wielokrotnie powtarzali swoje poszukiwania, czy eksperymenty, aż do osiągnięcia zamierzonego celu. Wielu z nich własnem zdrowiem lub życiem okupiło zdobycze, złożone na ołtarzu ludzkości.

W życiu naszem, w bytowaniu codziennych, szarych ludzi, ta wzniosła dewiza bohaterów ludzkości — również może być hasłem podniecającem nasze siły i energię do wysiłków i zdobyczy...

Nie zapominajmy, że życie jest nieustanną walką o byt. Grzebie ono pod gruzami zawalonych nadziei niejedno istnienie, druzgocze niejeden poryw, odbiera niejedną wiarę, w niwecz obraca niejeden wysiłek, — ale też odważnym, śmiałym i wytrwałym sowicie wynagradza zdobywczy wysiłek.

Ten tylko daje sobie radę w zapasach życiowych, ten tylko szczęśliwie ląduje i portu dobija, kto na wszystkie ataki zmiennego losu jest przygotowany, kto, uzbrojony, przeciwnościom oprzeć się zdoła, złą chwilę i niepowodzenie przetrzyma...

Obok sił fizycznych i zdrowia konieczne są pieniądze, jako rezerwa i siła pomocnicza i ratunek w razie potrzeby.

Ci, którzy świadomie i planowo podjęli walkę o zdobycie lepszej dla siebie egzystencji, wiedzą i pamiętają o konieczności posiadania zapasu pieniędzy. Ci oszczędzają. Oddają oni wszelki grosz wolny do P. K. O. na książeczkę oszczędnościową, aby w każdej chwili mieć sukurs.

Naśladujmy ich, jeżeli chcemy dojść do celów zamierzonych. Bez tego — bez zapasu gotówki w P. K. O. nie damy sobie rady. Nasze wysiłki mogą się zmarnować.

CYRK Dziś program i d. c. walk
Walczą:
1) Maska — Pooshoff
2) rozstrzyg. elimin: Sztekker--Feringer
3) Motyka — Ahrens
4) dec. Pinecki — Kampfer

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Szewc poszukuje pracy ekspedjenta, lub jakiejkolwiek innej, oddawna jest bez pracy. Oferty Praga — Łomżyńska 16 m. 18.

Poszukuję pracy do wszystkiego, umiem dobrze gotować. Za skromne wynagrodzenie, gdyż jestem z dzieckiem. Złota 55 m. 50.

Szofer z trzyletnią praktyką monterską poszukuje posady szofera prywatnego samochodu. Wiadomość: Warszawa, ul. Okopowa 30—19, Dąbrowski Antoni.

Buchalter przyjmie pracę prowadzenia bochalterji w godzinach wieczorowych. Oferty do Red. „Robotnika" dla „Buchaltera".

Subjekt - dekorator, doskonale obznajmiony z branżą bławatną. Długoletnia praktyka. Oferty do Red. „Robotnika" dla „Subjekta - dekoratora".

Zaofiarowanie pracy

Haftiarka kwalifikowana potrzebna, ul. Łucka 12-13.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA - DOBACZEWSKA.

Ostatni dinosaurus

III

Ludzie z Ur zeszli się o przedwieczornej godzinie w oazie boga Marduka i czekali wieści od Gudei.

Barwiła się szatami ludzkiemi trzypiętrowa, biała „ziggurath", wieża świątynna. U progu „ikallu", postokroć świętego, gdzie lud nie ma wstępu, gdzie jeno bóg przebywa, stał kapłan Eanatum z kapłańskiem berłem w prawicy z drogocenną opaską na kędzierzawych włosach, ze złotemi nitkami w kędzierzawej brodzie. W otoczeniu niewiast stała piękna Anat w szkarłatnej szacie ze złotemi frendzlami, w opasce nad czołem z najcudniejszych swoich kamieni. Stała i płonącemi oczami patrzyła w tę stronę, gdzie złota pustynia, co jest jak płowy lew na słońcu rozciągnęty, ku morzu się nachyla.

A tłum falował i huczał, udzielał sobie wieści. Wznosiły się ku wierzchołkom palm zielonowłosych nagie ramiona, kosztownemi obręczami dzwoniące. Wybuchały okrzyki namiętne, jak purpurowe kwiaty wystrzelały ku górze. A palmy chwiały pysznemi głowami, dziwując się ludzkiej gromadzie u swoich stóp.

Ciężkie grona szkarłatnego i żółtego kwiecia zwieszały się ludziom na głowy i odurzającą woń lały z przepełnionych kielichów. Drgało powietrze, raz wraz przecinane rozpalonemi strzałami Słońca. Szło ono niebem ze złotem sitem w ręce i przesiewało na ziemię swoje skry i blaski. A skry słoneczne zmieniały się w złote pszczoły, co leciały ku ludziom, znużonym długą męką oczekiwania.

Ale trwali i patrzyli w pustynię.

Aż zlitowały się nad niemi palmy i uczyniły cień swój nieco dłuższym. Odetchnęli ludzie i nabrali odwagi. Więc zaraz szemrać poczęli.

„Pustynia milczy. Dokąd będziem tak stali?"

Eanatum skinął berłem raz i drugi. Lecz głuchy pomruk stał się, jako szum nadciągającej burzy.

„Dosyć! Wyślij sługi świątynne ku smoczej pieczarze, o Eanatum."

Słońce zniżyło się wreszcie i dotknęło krawędzi skał nad pieczarą smoka. Poczerwieniały, krwią słoneczną zlane. Snać wielki Szamasz okaleczył się o nie.

„Zły to znak", mówili ludzie. „O, biada naszemu miastu".

Aż nagle zahuczała pustynia, zagrzmiała dziwnym tupotem. Zatrzęsła się w posadach, zakołysała się pod stopami ludzi. Oderwał się od piasku jakiś kształt olbrzymi i pędził prosto ku świątyni.

Oto już widać, jak sadzi potwornemi, niezdarnemi susami, jak się cielsko z boku na bok przewala. Oto słychać jak za każdym skokiem jęczy przerażona ziemia.

Wszczął się krzyk między ludem:

„To on! to on! to on! Oto pożarł Gudeę, a teraz ku nam pędzi. Kapłanie! ratuj!"

Nad tłumem zapanował spokojny głos Eanatum.

„Cofnijcie się na dwie strony, o ludzie! odchodźcie z pod drzew. Spokój zachowajcie w sercach waszych. Smok idzie do świątyni".

Więc lud jął się cofać z pomiędzy drzew palmowych aż na piasek pustyni. A gdy już stanął o trzy strzelenia z łuku — padł na oblicze swoje jako jeden mąż.

Tylko Anat została. O palmę ramieniem się wsparła. Patrzyła.

„Jeżeliś gniewny, boże, za mój czyn— otom jest. Nie każ mego ludu".

Oszalały dziwojaszczur wpadł między drzewa.

Ryczał dziko i sięgał pazurami co najgrubszych palm. Jako słomki nędzne rozdzierał je wzdłuż i ciskał o ziemię. Kładły się jedna za drugą, z potarwice, mordowane na ofiarę. Ta jeno pod ganemi włosami w pył i proch, jak dziewice, mordowane na ofiarę. Ta jeno pod którą Anat była — ta ostała.

A potem smok ku świątyni się obrócił, ku białej wieży „ziggurath". Uderzył w nią całem ciałem, zatrzęsła się w posadach. Uderzył w nią raz drugi: pękła wzdłuż. Uderzył w nią raz trzeci: runęła przednia ściana z ogłuszającym trzaskiem, przywaliła ściana wysoka ciężarem całym potwora. Drgał jeszcze, gdy lud napłynął falą i przystanął opodal w grozie śmiertelnej i rozpaczy.

Cóż znaczyło, że Marduk sam zwalił swoją świątynię? Bez słowa stał Eanatum, na lasce kapłańskiej wsparty. Aż wtem od pustyni nadszedł orszak Gudei, okrwawione ciało pana niosąc na splecionych oszczepach Ciało, zmienione w straszliwą bezkształtną bryłę.

Na widok ów Anat pobladła i mocniej się wsparła o palmę ramieniem. Dyszała ciężko i przymknęła oczy, a dziwne łkanie bez łez targnęło jej piersią wyniosłą. Ale po chwili minionej podeszła do osłupiałego ojca, pociągnęła go za płaszcz fałdzisty.

„Ojcze, zali śnisz na jawie? zali nie wiesz, co masz rzec ludowi? Oto Marduk ów smok leży przywalon gruzami Mardukowej świątyni. Zali nie Ea wszemogący zesłał na smoka szaleństwo, odwieczny i dobry bóg miasta Ur? Oto wysłaniec króla Urniny leży martwy na noszach z oszczepów, na rękach sług swoich.

Zali nie daje nam znaku Ea, nasz pan, jako pora jest, byśmy zrzucili jarzmo Urniny, króla z Lagasz, aby Ur panowało krainie Sine'ar?

„Bóg mówi przez usta dziewczyny", zawołał lud. „Do miasta! do starszych! Niech wiodą! Do miasta! po broń! po broń!

I runął lud z oazy ku miastu.

Unieśli piękną Anat czarni niewolnicy i kapłana Eanatum słudzy świątynni.

Odszedł zwolna żałobny orszak Gudei.

Na pościeli starganych liści palmowych pozostały jego ruiny białe z ziggurath. Pozostał martwy, nieruchomy ostatni dinosaurus na ziemi.

Nad pustynią świeciły gwiazdy...

NAJSZYBSI ŁYŻWIARZE ŚWIATA

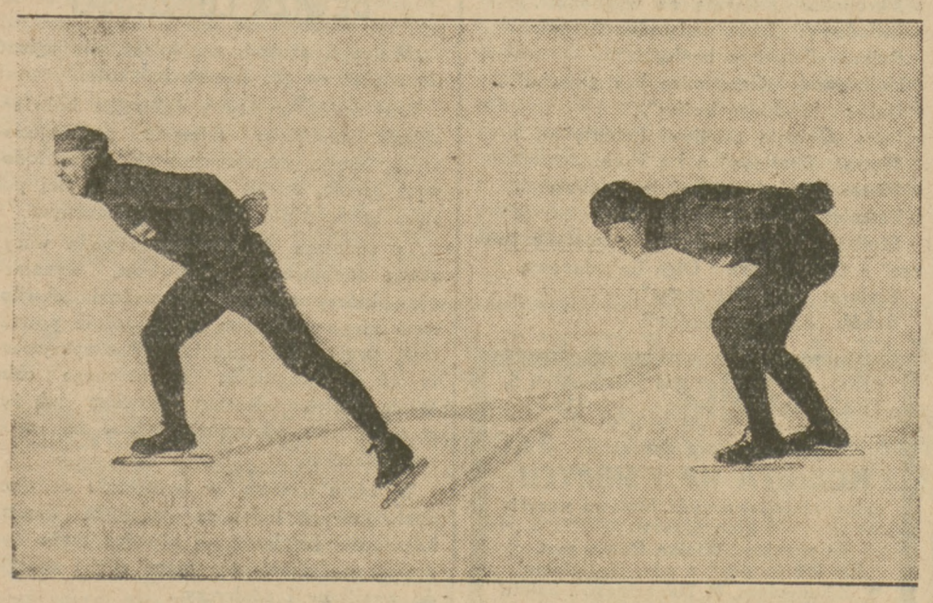

Finlandczyk Thunberg (na lewo) i Norweg Ballandrud (na prawo), wezmą udział w zawod. łyżwiarskich w Davos.

ZE SPORTU

ZMIENNE LOSY POLSKIEJ DRUŻYNY HOKEJOWEJ ZAGRANICĄ

Miażdżący triumf nad EV Klosters—Nieznaczna przegrana z Wiedniem

Polska drużyna kombinowana rozegrała mecz z klubem EV Klosters (Davos) z wynikiem 8:0 na korzyść polaków. W skład drużyny wchodzili rezerwowi gracze reprezentacji. Bramkami podzielili się Sabiński (2), Kulej (2), Marchewczyk (2), Kowalski (1) i Sokołowski (1).

W międzymiastowym meczu hokejowym Wiedeń — Warszawa zwycięstwo odniosła drużyna wiedeńska 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Drużyna polska była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i wiedeńczycy dopiero w trzeciej tercji zdołali przechylić szalę na swą stronę. Jedyny punkt dla drużyny warszawskiej zdobył Adamowski w pierwszej tercji.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA KL. B OKRĘGU WARSZ.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki hokejowe o mistrzostwo kl. B okręgu warszawskiego. Do mistrzostw zgłosiło się 8 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy. W skład pierwszej wchodzą: AZS II, Legja II, WTŁ i Nadwiślanka; w skład drugiej Polonia II, Warszawianka, Skra i Marymont.

Program gier niedzieli dn. 26 b. m. przedstawia się, jak następuje: Boisko AZS-u godz. 10 AZS II — Legja II; godz. 11.30 Skra — Warszawianka; Boisko Polonji; godz. 10 Marymont — Polonia II; godz. 11.30 WTŁ — Nadwiślanka.

FIASKO IMPREZ ZIMOWYCH

ODWOŁANIE NARCIARSKICH MISTRZOSTW STOLICY.

Narciarskie mistrzostwa stolicy, które miały odbyć się 25 i 26 b. m. zostały przełożone z braku warunków śnieżnych na miesiąc luty.

W SZWECJI NIEMA ZIMY

Sztokholm. Północne Igrzyska Zimowe, które miały się odbyć w Sztokholmie zostały przełożone na luty.

AZS II — SKRA 8:3.

Na boisku AZS rozegrany był mecz hokejowy pomiędzy AZS II i Skrą z wynikiem 8:3 (2:3, 2:4, 4:0) na korzyść AZS-u.

ZABAWKI KRÓLEWIĄT

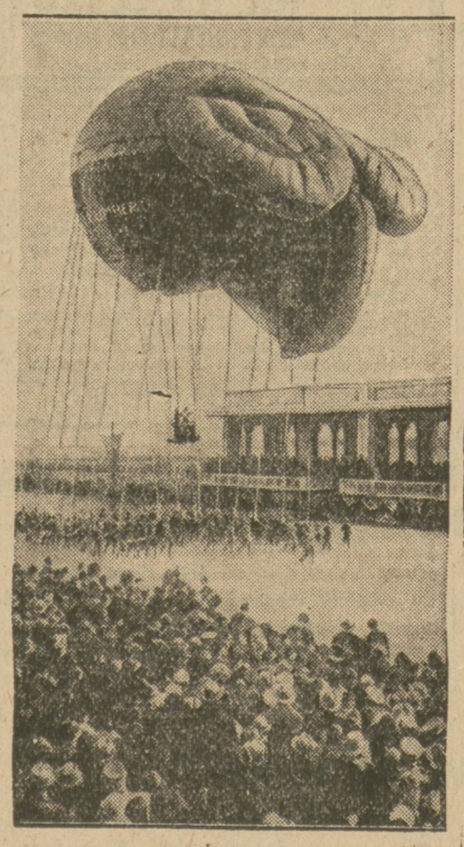

Podczas uroczystości weselnych w Rzymie odbyła się m. innemi wielka parada wojskowa w czasie której przed księciem Umbertem „przedefilował" również balon na uwięzi nazwany „księciem Umbertem".

TEATR I MUZYKA

I ziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Jenufa"

Narodowy
o 8 w. „Niespodzianka"

Nowy
— — — — —

Letni
o 8 w. „Książe małżonek"

Teatr „Ateneum", (ul. Czerwonego Krzyża 20). „Podhale tańczy" — barwne, wesołe i pełne poezji widowisko regjonalne ze śpiewami i tańcami.

Dziś, w sobotę i niedzielę o godz. 4-ej popoł. specjalne przedstawienie „Podhala" dla młodzieży.

Teatr Wielki. Dziś wieczór drugie przedstawienie opery czeskiej „Jenufa".

W sobotę o 3-ej popoł. „Halka". Wieczorem „Ijola" Piotra Rytla.

W niedzielę o 3-ej popoł. „Pan Twardowski", wieczorem „Jenufa".

Teatr Narodowy. Dziś dramat Karola Huberta Rostworowskiego „Niespodzianka".

Jutro „Bal w obłokach".

W niedzielę o 3.30 popoł. „Kres wędrówki".

Teatr Nowy. Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej sztuki Chestertona „Magja", której pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę.

Teatr Letni. Dziś „Książę małżonek"

W niedzielę o 4-ej popoł. „Panna z dyplomacji".

Teatr Polski. Codziennie „Rywale".

W niedzielę o godz. 3-ej popoł. „Wielki kram".

Teatr Mały. Dziś „Wilki w nocy.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. p. t. „Czarujący emeryt".

Teatr „Morskie Oko" (Jasna 3). Dziś rewja p. t. „Cała Warszawa". W pełnych próbach pod kierownictwem A. Własta wielka rewja p. t. „Gwiazdy Warszawy", której premiera odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca.

Qui Pro Quo". Dziś wielka aktualno-polityczna rewja „Dokoła Bartel".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Wesoła para". Codziennie dwa przedstawienia.

Teatr „Mignon". Codziennie wielka rewja p. t. „Jak się bawić, to się bawić, buty sprzedać, frak zastawić".

Teatr rewji „Wesoły Wieczór", Chłodna 49. „Confetti".

„Orfeum". Powtórzenie programu Nr. 2.

Z Filharmonji. Na piątkowym koncercie wykonane będą trzy oratorja: „Psalmus hungaricus" Zoltana Kodaly, „Psalm 47" Florent Schmitta oratorjum Ilzy Niecrasowej. Wykonawcami tych dzieł będą: orkiestra filharmoniczna, chóry mięszane Wielkopolskiego Koła Śpiewaczego z Poznania oraz soliści pp. Janina Turczyńska, Wiktor Bregy i inni. Dyrygować będzie p. Stanisław Wiechowicz.

Reduta Związku Artystów Scen Polskich odbędzie się w sobotę dn. 1-go lutego w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych.

Zgłoszenia na bilety przyjmuje Związek Artystów Scen Polskich (Al. Jerozolimskie 39 m. 1).

MAŁŻEŃSTWO EGZOTYCZNEGO BOGACZA

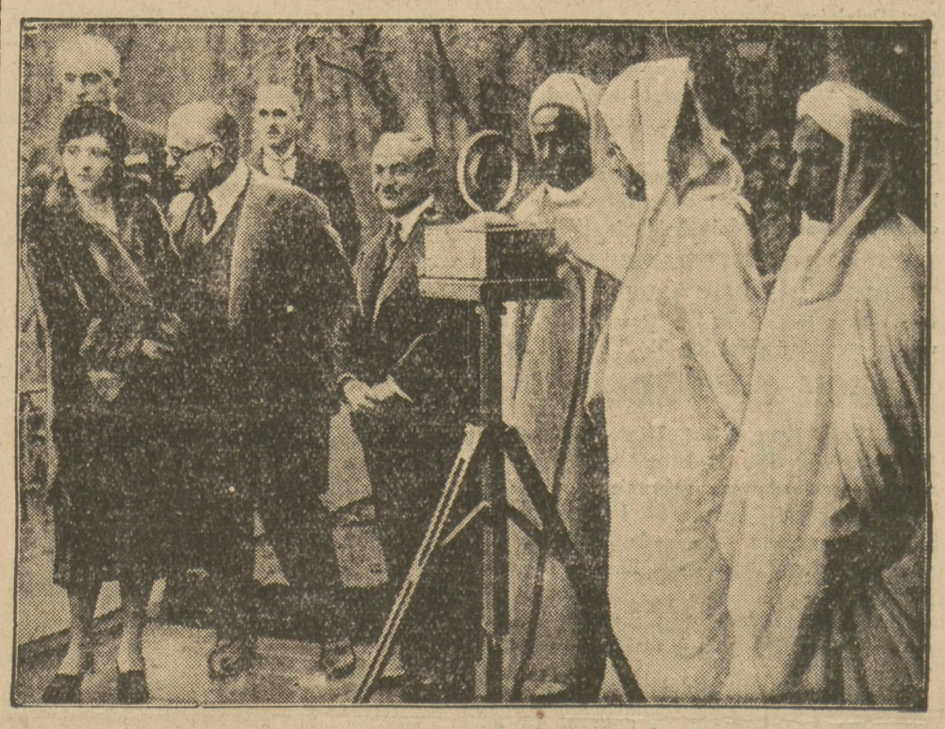

W Aixles Bains, znanem zdrojowisku francuskiem odbył się ślub egzotycznego bogacza Agi Khana z panną sklepową Andree Carron. Na czarnej tablicy przed merostwem, gdzie ogłasza się zapowiedzi, widniały nazwiska narzeczonych, gromadzące tłumy ciekawych. Pełnan azwa i tytuły nowożeńca brzmią: Fir Mohammed Szach Sułtan Khan, urodz. w Karachi (Indje brytyjskie) w r. 1877. Personalja panny młodej zajęły mniej miejsca na czarnej tablicy: Andree Caroon bez zajęcia, ur. w r. 1898 w Chamberg.

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTW.
8 kl. Gimnazjum Humanistyczne
W. WYRZYKOWSKIEGO
KROCHMALNA 48 (róg Żelaznej)
ZAPISY NA II PÓŁROCZE ROZPOCZĘTE
Kancelarja czynna między godz. 9 r. a 1 pp.
Niezamożnym ulgi w opłacie.
Wpis w klasach: I i II — 50 zł. miesięcznie.

Dnia 7 lutego r. b. o godz. 18-ej w sali konferencyjnej domu Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni „Domy Spółdzielcze" z porządkiem dziennym:

1. Wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokułu poprzedniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
3. Upoważnienie Zarządu do kupna nowych terenów pod budowę domów.
4. Zmiana § 10 statutu.
5. Zezwolenie dla członków Rady Nadzorczej być członkiem Zarządu w innej Spółdzielni Mieszkaniowej.

O ile powyższe Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie nie dojdzie do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zwołuje się niniejszem na podstawie § 31 statutu, drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na godz. 19-tą dnia 7 lutego r. b. w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

ZĘBY LEKARZ - DENTYSTA S. Tytelman, Nowy Zjazd 6 (dom narożny przy moście) tel. 99-86

Czytajcie „POBUDKĘ"

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ogłoszenia drobne

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach, po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

ZIOŁA LECZNICZE przeciw chorobom płuc, nerwów, żołądka, pęcherza, wątroby, hemoroidom, obstrukcji, skrofułom, błednicy, artretyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki—Apteka.

Pokój pojedyńczy dla samotnego kawalera, lub dwóch z niekrępującym wejściem do 100 zł. Oferty do „Robotnika" pod „Samotny".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.